

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c. W Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Table with 3 columns: Subscription type (e.g., 'na cały rok', 'na kwartał', 'na 1 miesiąc'), Price in Kraków, Price in Lwów. Includes a note: 'Cena Czasu za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.'

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. Reklamisy nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafikarstwo róg Ryńku i ulicy św. Jana. Ogłoszenia (insety) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (po 10 c.) za pierwszy raz 10 c., za każdy następny po 30 c. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9; w Paryżu wyjątkowo p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoie pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu p. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę p. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenkler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marak.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czasu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazy pocztowym.

Cena Czasu za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę (kwartałnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracja Czasu, tudzież agencje pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 1. 9, handel Śmidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarń St. A. Krzyżanowskiego w Ryńku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringer przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafikarstwo w Ryńku głównym.

PP. Prenumeratowicze Czasu we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Kraków 23 czerwca.

O dyskusji budżetowej piszą nam z Wiednia: (2) Wszystkimi głosami przeciwko zdaniu Dra Vaszatego Izba uchwalila przystąpić do rozpraw nad pojedynczymi artykułami budżetu. Jest to wypadek niezwykły a stanowiący na początku nowej sesji równie pomyślny wróżbę, jak jedynomyślnie przyjęcie adresu Smolki d. 8 maja.

To też właściwie tylko pro forma pierwszy jenerałny mowca p. Herold przemawiał przeciwko budżetowi. P. Herold należał do umiarkowanych Młodoczychów. Dr Rieger zawsze na niego liczył i przypisywał mu zdolności dyplomatyczne. Ze nadto mowa p. Madeyskiego rozwiała resztki iluzji, p. Herold mógł tem swobodnie rozwinąć swoje dyplomatyczne zdolności, zaprzeczając pan sławizmo i dążeniem do rosyjsko-francuskiego aliansu à la Vaszaty, zbliżać się do konserwatywnej szlachty historycznej z Czech, do niemieckich konserwatystów z innych prowincji, a zwłaszcza do nas. I mógł dotknąć jeszcze od p. Gregra zrzucac z Młodoczychów zarzut skrajności.

W tej mierze jednak potrzeba koniecznie pewnego wyjaśnienia. Jest pewien rodzaj skrajności, która się objawia w gwałtownych występach, utrudniających zadanie marszałka, w wywoływaniu skandalów osobistych, w stawianiu wniosków, które dyne celem demonstracji, w napaściach surowych itd. To jest skrajność pospolitą, gminną, która w parlamentarnym życiu zasadniczo nie powinna się zaznaczać i nie może być cierpiącą. Bardzo chętnie wierzymy, że Młodoczesi pragną wystrzegać się tej skrajności, którą dawniej popisywał się b. poseł hr. Łazarski, a która także zaznaczała się w sejmie czeskim, gdy sędziwym Riegerowi rzucono w twarz obelgę: zdrajco! My, mówiąc o skrajności Młodoczychów, mamy zawsze na myśli inny jej rodzaj. Skrajność i to najważniejsza w życiu politycznym zaznacza się w stawianiu programów skrajnych, to jest takich, które nie mogą być urzeczywistnione bez radykalnych zmian konstytucyj. Takim skrajnym programem jest to, co Młodoczesi nazywają przywróceniem prawa historycznego Czech. Naturalnie nikt nie domaga się od nich wyrzeknięcia się swych dawnych od wieków nabytych przekonań o słuszności tego prawa. Ale pomiędzy zasługującymi na szacunek przekonaniami a praktycznym programem parlamentarnym, zachodzi esencjonalna różnica.

Także Staroczesi byli przekonani o słuszności prawa historycznego i te przekonania wygłosili wstępując w roku 1879 do Rady państwa. Ale uwzględniając stosunki parlamentarne i inne, nie domagali się w Radzie państwa przywrócenia tego prawa historycznego. I to jedynie umozebniło im zbliżenie się do gabinetu hr. Taaffeego, tudzież wejście w grono dawnej większości. Natomiast Młodoczesi nie mogą liczyć na żadne poparcie, dopóki, jak to także uczynił dzisiaj p. Herold, domagać się będą w parlamencie przeprowadzenia swego programu i to w chwili, kiedy wszystkie inne stronnictwa wypowiadają gotowość do zaniechania na pewien czas poruszania swoich nawet bardziej umiarkowanych programów. Sobotnia mowa p. Madeyskiego i dzisiejsze odnośne wywody p. Bilińskiego w tej mierze Młodoczechom powinny były stanowczo wyjaśnić sytuację.

Oczekiwana z wielką ciekawością mowa p. Plenera nie mogła przynieść żadnych niespodzianek. Ciekawą i znaczącą była tylko ta okoliczność, że ten sam p. Plener, który tak często przemawiał jako mowca jenerałny przeciwko budżetowi, dziś wystąpił w tejże roli z mową za budżetem. Zresztą p. Plener powtórzył znaną już z mów p. Mengera i hr. Wurmbranda argumentację, że lewica zbliża się do rządu, ponieważ rząd zbliżył się do lewicy. Mniejsza o to, dość że p. Plener bardzo wyraźnie oświadczył, że zastrzegając sobie stanowisko niezależne, nie zawarzył żadnych układów, lewica zgadza się na program mowy tronowej i będzie wspierała rząd w jego przeprowadzeniu. Odnosna deklaracja p. Plenera, złożona w imieniu lewicy, zgadza się zupełnie ze stanowiskiem Koła polskiego, jak je skreślili nasi mowcy i ze stanowiskiem

klubu konserwatystów, jak, prostując inne wywody, określili je hr. Palffy. Jednak p. Plener bardzo wyraźnie pragnie ściśle zorganizowanej większości, przekonany, że z większości zmieniana, nie stała, rząd nie zdoła przeprowadzić zamierzonych reform. Za tem zdaniem i przeciwko niemu można przytoczyć wiele argumentów: dzisiejsze jednak głosowanie zdaje się zaprzeczać teorii i obawom p. Plenera, skoro wszyscy posłowie — wyjąwszy p. Vaszatego — głosowali za budżetem, chociaż nie istnieje formalnie większość parlamentarna.

P. Plener dopełnił liczbę komplementów, któremi Koło obdarzył hr. Wurmbrand, a nawet posunął się o krok dalej, oświadczył wręcz, że dążności antonomiczne delegacji galicyjskiej, które nie naruszają, jak dążności młodoczeskie jednności państwa, konstytucji i ugody austriacko-węgierskiej, zasługują na dyskusję. Po stronie posła, który w dawniejszych czasach należał do rządu skrajnych centralistów, podobny zwrot jest zjawiskiem wielce pożądanym, a w każdym razie świadczymy o gorącym życzeniu lewicy zbliżenia się do Koła polskiego.

Oczywiście nie potrzeba tych dobrych chęci zrażać; wszak sam hr. Taaffe otwie a szeroko wrota przed marnotrawnym synem. To też nie zrażali lewicy, ani p. Jaworski, ani p. Madeyski, ani dziś jenerałny referent komisji budżetowej prof. Biliński. Pochwalili on hr. Taaffeego, że uwzględnił lewicę, odkładając a zaniechała opozycji. Istotnie w interesie państwa każdemu stronnictwu trzeba ile możliwości ułatwić przejść i z opozycji do czynności dodatniej. To jest tak prosta zasada, że zarzuty czynione hr. Taaffeemu po części w bardzo trywialny sposób na le potajemnej miłości i zaroęczyn, tłumaczą się tylko złym humorem.

nie zrażając lewicy, p. Biliński podniósł bardzo słusznie, że ze strony naszej w pierwszym rzędzie zasługuje na zupełne zaniechanie hr. Taaffe. Ten zwłaszcza fakt stanowi jeden z głównych czynników obecnej sytuacji. Nie trzeba szafować zbyt hojnie zaufaniem. Ale skoro ktoś zasłużył sobie przez lat 20 na nasze zaufanie, powinno ono stanowić ważny motyw postępowania naszego. Osoba hr. Taaffeego, nawet gdy się domaga zaniechania poruszania programów, dla nas znaczy tyle, co najprzychylniejszy program rządowy. Ks. Auersperg i baron Lasser w r. 1871 obiecywali nam rozcoły, ale nie dotrzymywali obietnic. Hr. Taaffe w mowach od tronu nie przyrzekał Galicji wielkich rzeczy, a jednak jego 12-letnie rządy wspólnie z p. Dunajewskim stanowią jeden z najpomyślniejszych okresów w życiu tej prowincji.

To też więcej nam wierzyć w hr. Taaffeego bez stałej większości, niż w większość bez hrabiego Taaffeego!

W tem atoli blogiem usposobieniem, gdy wszystkie stronnictwa objawiają dążność do opuszczenia trójkąt opozycji, a delegacja polską obrzucając kwiatami, jest coś, co budzi obawy, aby idylla ta utrzymała się stale mogła, bo wielkie są trudności stanowiska delegacji polskiej, aby utrzymać równowagę między stronnictwami i nieprzechylić szali, a stąd także wpływa obowiązek mieć stała trzymającego ster, aby nie utrudnić zadań Koła polskiego wśród sprzecznych kierunków.

Przegląd polityczny.

Kreuz Zig niewesoła robi minę, omawiając pruską mowę tronową; robi z niej przedmiot polemiki przeciwko dziennikom narodowo-liberalnym, w której zajmuje stanowisko tak, jak dawniej odparte wobec ordynacji dla gmin wiejskich i niechętnie wobec rządu. Świeżo cesarz Wilhelm nową dziennikowi temu wyrządził przykrość; hr. Schulerburgowi, który bronil rząd przed atakami hr. Hohenthala, winował cesarz serdecznie i dziękował mu za jego mowę, zawiadamiając go zarazem o znacznym awansie, jaki go spotka w armii. Dzienniki narodowo liberalne bardzo są z mowy cesarskiej zadowolone; wolno myślni nie mieliby jej również nie do zarzucenia, gdyby nie byli pod wrażeniem sprawy cel zbożowych i dlatego Freisinnige Zig drukuje zgrzyliwy artykuł przeciwko parlamentowi, wykazujący, że on nie reprezentuje przekonań i poglądów ludności.

Reichsanzeiger ogłasza dymisję Maybacha z zatrzymaniem tytułu i rangi ministra państwa — i nominację Thielen, na ministra robót publicznych.

Wskutek wezwania arcybiskupa Paryża, hr. M. u. n. Chesnelong, Keller i kilku innych utworzyli komisję, złożoną z dwudziestu członków pod nazwą „Union de France”, mającą do popierania i obrony obywatelskich, społecznych i religijnych wolności, jakich katolicy we Francji są pozbawieni. Przed kilkoma dniami komisja wydała odezwę, wzywającą wszystkich katolików, żeby się z nią połączyli i wszelkich dokładali starań do przeprowadzenia wyłącznie katolickich kandydatów przy wyborach departamentowych, oraz do Izby i do senatu, ponieważ jest to jedyny środek do odzyskania owych wolności.

Rozdrażnienie, wywołane sprawą melinitu, jeszcze nie zniknęło w Paryżu i jest powodem roznamiętnionych pogłosek i planów. Konserwatywni deputowani, były bulanzysta, Gautier, rozwijał energiczną agitację za wnioskiem, żądającym, żeby rozprawić przeciwko Turpinowi i towarzyszący przed sądem apelacyjnym asystowało pięciu senatorów i pięciu członków Izby poselskiej. Prezydent Izby Floquet, któremu wniosek przedłożono, oświadczył wynioskodawcy, że żądanie jego jest sprzeczne z konstytucją i nie może być przedłożone Izbie. P. Gautier zapowiada teraz interpelację, domagając się wyjaśnienia, jakim sposobem

można pogodzić oświadczenie ministra Fallières, który zapewnił, że Turpin i Triponec nie zdradziły nic ważnego — z wyrokiem, wymierzającym na oskarżonych najsurowszą karę.

Co sądzią w Atenach o pobytku Trikupisa w Belgardzie, mówi wyraźnie opozycyjny dziennik Akropolis. Nie ludzi się na mrzonkami o związku narodów bałkańskich; taka konfederacja, je go zdaniem, może być pożądana bardzo dla Serbów, pragnących usunąć się z pod zagranicznych rywalizujących wpływów, dla Grecji jednak, która dzięki swojemu geograficznemu położeniu od takich wpływów jest wolna, sprawa konfederacji nie jest bynajmniej żywotna. Zadaniem zagranicznej polityki greckiej jest uwolnienie czterech milionów Greków, znajdujących się pod panowaniem tureckim, a przedewszystkiem na razie chodzi o to, żeby owe dwa miliony, żyjące w Epirze, Macedonii i na Archipelagu, połączyły z krajem ojczystym. Jeżeli Serbowi, Bułgarzy i Czarnogórcy chcą wejść z Grecją w braterski stosunek w celu odzyskania swojej narodowej jednności, Grecya także chce związać to, co do niej należy. Pod takim warunkiem Grecya zgodzi się na federację. Przed rozwiązaniem jednak tych kwestyj etnograficznych idea konfederacji jest dla Grecji przynajmniej pozbawiona realnej podstawy i celu.

Sprawa betlejemka uciicha zupełnie. Podobno irade sultauskie, jakie wymógł na Porcie hr. Montebello, nie pozwala schizmatykom aż do ostatniego uregulowania sprawy posługiwać się schodami, prowadzącymi do stajenki od strony kościoła Franciszkanów. Patriarcha zaproteściwał przeciwko temu w rosyjskim poselstwie; skutkiem tego nie wydano wyraźnego rozkazu do dyżurników, polecono jedynie miejscowemu mettersarfiowi oddziaływać na nich w sposób łagodny i skłaniać ich do spokojnego postępowania. Porta wogóle bardzo niewielką ma ochotę mieszać się w te wewnętrzne kościelne sprawy.

Według prywatnych wiadomości z Konstantynopola, wskutek polecenia sultana zamianowana została komisja, złożona z wyższych tureckich urzędników państwowych, mających całą sprawę na miejscu zbadać. Rosyjski poseł oświadczył jednak, że kościół wschodni nie może wyroku tej komisji uważać za kompetentny, i zażądał, żeby do komisji powołano jeszcze dwóch rosyjskich i dwóch francuskich członków, jako reprezentantów obu kościołów. Odpowiedzi Porta jeszcze nie dała.

Wojna domowa w Chili coraz ostrzej przybiera charakter. Według ostatnich wiadomości, część wojsk, wiernych dotychczas prezydentowi, przeszła do obozu rewolucjonistów. Fakt ten jeszcze bardziej utrudnił niemiernie ciągłe wzrastającej w sily i ruchliwej partii kongresowej. Stanki powstańców już znowu są w ruchu i są przyczyną popłochu w miastach zajętych przez rząd.

Mowa dep. Stanisława Madeyskiego, wypowiedziana w Izbie poselskiej dnia 20 b. m. podczas ogólnych rozpraw nad budżetem. (Według stenogramu).

Dotychczasowy przebieg dyskusji przekonał mnie, że parlamentarne stanowisko Polaków w obecnej chwili nie wszędzie jest należycie pojmwane. Nie będę dokładnie badał przyczyn tego zjawiska, powstrzymam się od tego zwłaszcza przez wzgląd na dwa dziś wypowiedziane, a godne uwagi przemówienia. Zadaniem mojem jednak będzie, przytoczyć się do wyjaśnienia sytuacji, a w szczególności dokładnie i zasadnicie i związane oświadczenie, które w pierwszym dniu obrad złożył nasz przywódca.

Stanowisko nasze parlamentarne w Izbie w chwili obecnej, jak zresztą zawsze, jest konsekwencyą ogólnego stanowiska Polaków w Austrii. Pozwólcie Panowie, że bardzo krótko i w kilku tylko zarysach określe to polityczne stanowisko Polaków w Austrii.

Po długi szereg lat najcięższych, najtrudniejszych warunków naszego życia ekonomicznego, cywilizacyjnego, a zwłaszcza narodowego, przyniosła wreszcie konstytucja austriacka Polakom w Galicji zbawcze słowo upragnionej zdawna wolności politycznej. Ojowska łaska naszego wielkodusznego Monarchy, w mądrę i szlachetnym uznaniu praw historycznych narodu, przywróciła Polakom wolność narodową (brawo! z law polskich), składając przez to w serca Polaków posiew uczuć, które wolna i stopniowo przetrząsały się w głęboką wdzięczność, ogólną i szczerą część, przywiązanie, miłość i wierność niewzruszoną dla naszego wielkodusznego Monarchy, na szęgo Cesarza i Króla, i dla dynastji austriackiej. (Zywe brawa i oklaski z law polskich).

Wysłani do Rady państwa przez galicyjski Sejm krajowy, złożyli posłowie politycznej swej wiary wyznanie, jako wierni synowie Kościoła katolickiego (brawo! brawo! z prawicy), jako reprezentanci narodowości polskiej i jako niezachwiani szermierze zasady politycznej antonomii krajów koronnych. (Brawo! z law polskich). Pod tymi znakami walczyli Polacy w czasach podstawowego kształtowania się konstytucji austriackiej. Te nastawy konstytucyjne nie zasposobili w zupełności żądań i życzeń posłów polskich; skoro jednak raz stały się ustawą, uznano je faktycznie. I posłowie polscy wstąpili lojalnie na drogę konstytucyj, starali się oddać rzetelnie, wedle swej najlepszej wiedzy i sumienia współdziałanie w politycznych i ustawodawczych pracach an stryackiego parlamentu centralnego. Muszę wyznać szczerze i otwarcie: Polacy bardzo często natrafiali na przeszkody w ciągu swej długotrwałej pracy w parlamencie austriackim. Przeszkody te tkwiły nietylko w zakresie politycznej działalności Polaków w p-rlamencie, ale — zwłaszcza może na polu administracji — w nieufności (było to dla nas zupełnie jasne) dla wierności państwowej, dla austriackiego patriotyzmu Polaków. — Czekaliśmy cierpliwie.

Przyszły wypadki bałkańskie ze swemi doniosłymi skutkami; nastąpił moment krytyczny w rozwoju Austrii i pokazało się wówczas, że Polacy w Austrii są żywiołem politycznym, na którym państwo austriackie oprzeć może śmiało swą powagę, godność i mocarstwowe stanowisko na zewnątrz. (Oklaski z law polskich). Wtedy to nastąpił zwrot w zagranicznej polityce austriackiej, zwrot ten doprowadził w konsekwencji do przymierza austriacko-niemieckiego, którego błogie skutki dla Europy uznaje, jak sądzę, dziś każdy rozsądny polityk w Austrii. (Zywe oklaski z law polskich i z lewicy). Ten jednak zwrot w zagranicznej polityce Austrii nie mógł pozostać bez wpływu na wewnętrzny rozwój monarchji, na politykę wewnętrzną. Nastąpiła więc zmiana systemu rządowego i zaczęła się era, która się prawidłowo zwie erą hr. Taaffeego. Nad przeprowadzeniem tego systemu Polacy znów pracowali rzetelnie i lojalnie. W zdaniu o szczegółach tego systemu można się różnić, można mówić o rozczarowaniach, błędach i usterekach — nie chęć wchodzić w szczegóły — jedno jednakże muszę znów szczerze i otwarcie podnieść: jeden skutek tego systemu możemy już dzisiaj stwierdzić, a skutek ten trwał i bardzo doniosły dla historycznego procesu wewnętrznego rozwoju Austrii. Polega on na tem, że dzięki temu systemowi przerwao ciągłość idei, jakoby w Austrii jedna tylko narodowość i jedno stronnictwo było powołane do wykonywania władzy rządowej i do wyliczania jej swojego jednolitego piętna (brawo! brawo! z prawicy), że miejsce tej idei zajęła inna, zajęła idea, która jedynie i wyłącznie odpowiadała wewnętrznej naturze tego państwa i jego zewnętrznym zadaniom, idea kolonij założonej na szerokiej podstawie, skupiającej różne narodowości, różne stronnictwa. (Brawo! z prawicy). Polacy z najwyższym zaparciem się w akcyi swojej wzięli sami na siebie najcięższe ofiary w przeprowadzeniu tego systemu, niejednokrotnie będąc powołani do załatwienia najwyższych celów państwa. Wyrobili oni w sobie wówczas poczucie i zrozumienie dla celów państwa, dla idei państwowej i doszli do punktu, w którym, sądzę, mogą słusznie uważać się za stronnictwo, mogące rościć sobie prawo do miana stronnictwa państwowego. (Brawa z law polskich). Nie chciałbym być źle zrozumianym: nie rozumiem ja przez to bynajmniej stronnictwa rządowego (tak jest! z law polskich) w tem na przykład znaczeniu, jakoby Polacy chcieli lub byli skłonni do popierania każdego rządu, lub też do bezwarunkowego popierania pewnego rządu. (Potakiwanie z law polskich). Rozumiem przez to stronnictwo, które mając świadomość, iż jako reprezentacja jednego kraju winno wypowiedzieć specjalne swoje życzenia, jednakże pilnie baczy i zważa, jakie przedewszystkiem są cele i potrzeby państwa. (Zywe oklaski z law polskich).

Z tego stanowiska, panowie, wypływają z jednej strony prawa, z drugiej obowiązki. Mam też świadomość, że, jeśli rzeczywiście położyliśmy zaślaga dla dobra państwa austriackiego, mamy prawo stawiać temu państwu żądania. I to jest powód, dla którego dotychczas i na przyszłość zawsze występować będziemy wobec państwa z naszymi pretensjami i żdaniami dla dobra kraju. A jest tych żądań wiele, bo — nie z waszej winy zapewne, ale przez długie lata — kraj nasz był tak zaniedbywany i pomijany, że już jako integralna część państwa mielibyśmy prawo do magać się, aby uczyniono dla nas to, czego potrzeba do postawienia nas na równej linii z innymi krajami tego państwa. (Brawo! z law polskich). Muszę w tem miejscu wyrazić szczerze zadowolenie, które odczułem z powodu jednej z mów dzisiejszych, z powodu mowy JE. hr. Wurmbranda. W jego wywodach znajduję po raz pierwszy w tym parlemencie lojalne, otwarte i przedmiotowe, a więc rzeczywiste uznanie dla praw historycznych, będących podwaliną naszej polityki, dla naszego państwowo-zachowawczego kierunku, a także dla naszych praw, które wskutek tego mamy wobec państwa. Nas Polaków dotychczas objawiali takie go uznania nie psuto i proszę Waszą Ekselencyję przyjąć odemnie wyrazy najszczerzego podziękowania. (Brawo! z law polskich).

Wobec naszego stanowiska, jako stronnictwa państwowego, posiadamy także świadomość naszych względem państwa obowiązków i jeśli z tego punktu widzenia stawiamy sobie w tej chwili pytanie, czego dziś państwo od nas wymaga, to odpowiedź leży w zaznaczonej przez naszego przywódcę stanowisku, któreśmy pragnęli, które chcemy zająć. W chwili otwarcia tego periodu ustawodawczego stanęliśmy wobec zmienionej sytuacji parlamentarnej. Dawna większość nie istnieje — trzeba to raz otwarcie wypowiedzieć. Nie chcę zapuszczać się w badanie przyczyn tego faktu, w oczy jednak skacze okoliczność, że w obecnym parlamencie brak tych posłów, którzy stanowili znaczną część sojuszników dawnej większości: mam na myśli Staroczechów. Nowi reprezentanci przybyli w ich miejsce.

Nie mojem pomieslanie, nie moją rzeczą przebrać krytykę sposobu, w jaki człowiek lud wybrał swoją reprezentację, ale mam obowiązek uwzględnić faktyczny wynik wyborów i politykę którą skierował w miarę tego wyniku. Jakim żywiołem parlamentarnym i politycznym będą w przyszłości obecni reprezentanci ludu czeskiego, tego nie wiem; że jednak nie są oni tem samem, czem byli Staroczesi, to widzę jasno z dotychczasowej ich działalności, z politycznych ich manifestacji. Korzystam więc z tej sposobności, aby nieobecnym dziś dawnym sprzymierzeńcom czeskim, aby należaćym do tegoż stronnictwa i pozostającym w parlamencie posłom morawskim i czeskim, wystawić lojalnie i wdzięcznie świadectwo, że rzeczywicie wytrwali aż do końca swej działalności, wiernie i silnie przy zasadach politycznych, które nas łączyły, przy przyjaźni, którą nam zawsze okazywali. (Brawo! z law polskich).

Uwzględniając nakreślona powyżej faktyczną sytuację, wystąpił rząd wobec nas przy otwarciu

parlamentu z nowym programem pracy. Nie będą go charakteryzował — uczyniono to przedemną niejednokrotnie. Wezwano nas, abyśmy siły swoje zwrócili przedewszystkiem ku rozwiązaniu ekonomicznych, społecznych i cywilizacyjnych problemów. Jestem zdania, że brzmienie jednego ustępu mowy tronowej dało może powód do mylnego zrozumienia tendencji i treści samej mowy tronowej. Sądzę mianowicie, że brzmienie ustępu, mówiącego o usunięciu na drugi plan dążeń stronnictw, rzeczywicie nie jest jasne. Niewiadomo, co właściwie rozumieć należy przez dążenia stronnictw. Ja to wezwanie i ten program pojmuję w ten sposób: dotychczas każda polityczna większość stawała przy otwarciu periodu ustawodawczego, swój program walki; wywieszano zawsze sztandar pewnej, określonej zasady politycznej i pod znakiem tej zasady zapowiadano walkę przeciw mniejszości z góry oznaczonej. Dziś zezwano nas do postawienia programu pokoju i dlatego brak z góry wskazanej większości, która wypisała na swym sztandarze jakieś polityczne zasady.

Z wielu stron zarzucano temu programowi, że niesłusznie i nielogicznie jest żądanie, aby posłowie, którzy dotychczas stali przeciw sobie w walce o jakieś ważne, zasadnicze kwestje, mogli odrazu zwrócić się do pokojowej pracy w wspólnym polu, w chwili, kiedy kwestje, o które właśnie walczono, nie są jeszcze rozwiązane, żądania niezaspokojone; boć przecie właśnie te kwestje były kryterjum działania i myśli walczących stronnictw.

Szanowni panowie! Wszak sądziłbym właśnie w ubiegłych latach dwunastu, że rzeczywicie spory polityczne znajdując w tym względzie rozwiązanie — że dopiero potem będziemy mogli przystąpić do pokojowej pracy. W pewnym kierunku nadzieje te się nie ziściły; przypominajmy sobie, że w ubiegłych latach gorował nad sytuacją narodowy spór czesko-niemiecki; jak dalece ścięcal on siły posłów, widzieliśmy stąd, że w końcu podnieśli się w obu obozach umiarkowane, ale też bardzo poważne głosy, żądające, aby raz zaprzestano tej walki, bo inaczej nie zdołamy zabrać się do żadnej praktycznej pracy.

Zarzucono dalej temu programowi, że jest nie do przeprowadzenia, bo przy obradach nad poszczególnymi przedmiotami wypłyną przeciw zaraz kwestje politycznej natury, wobec których przeciw pojedyncze grupy i posłowie będą musieli zająć stanowisko w miarę swych odmiennych zapatrywań. I ja jestem przekonany, że kwestje, będące treścią swoją politycznymi, nie dadzą się nigdy wyrywać z parlamentu. Ale, Panowie, całkiem inną jest rzeczą, gdy wobec postawionego programu walki, ma się do czynienia z pytaniem natury politycznej, a co innego, gdy to samo pytanie występuje incydentalnie przy sposobności opracowywania pewnego przedmiotu fachowego; gdy rozwiązania tego pytania domagamy się nie dlatego, że jest ono konsekwencyą programu walki, ale dlatego, że wymaga tego faktyczna, codzienna przedmiotowo ugruntowana potrzeba. (Bardzo słusznie! z prawicy).

My Polacy program ten uważamy za możliwy do przeprowadzenia. Przez przyjęcie tego programu w niczem nie rzekamy się swoich zasad politycznych; nikt tego nie wymaga i byłoby to rzeczywicie niemożliwym. Wiadomo, że naczelną naszą zasadą jest autonomia. Dopiero odkąd posiadamy autonomię krajową, jesteśmy w możności podjąć coś naprawdę dla podniesienia kraju (brawo z prawicy). Powołaliśmy do życia nowe, przedtem drżące siły w kraju i na tej drodze nie pozwolimy sobie przeszkadzać. Przeciwnie, w tym kierunku potrzebujemy coraz skuteczniejszego poparcia (brawo z prawicy). Ale też zrzeczenia się zasad naszych nie wymaga od nas mowa tronowa. Bo kiedy ktoś nawet lojalnie i otwarcie oświadcza, że przyjmuje zawieszenie broni w walce politycznej, to przez to siła jego zasad w niczem nie słabnie. I oto powód, dla którego posłowie polscy od początku obecnej sesji stanęli zupełnie i całkowicie na gruncie mowy tronowej, dla którego na tym gruncie wytrwali i dziś go nie opuszczają. Powstaje jednak pytanie: Któż ma wypracować program pracy, nakreślony przez mowę tronową? Do odpowiedzi na to pytanie, szanowni Panowie, Polacy nie są powołani. Nie naszą rzeczą skupiać tę większość poselską, której na to potrzeba. Ale sądzę, że każde stronnictwo będzie miało sposobność i czuło potrzebę zastanowić się w tym względzie i zdecydować. Sądzę także, że w ostatnich momentach tej dyskusji pewne wyjaśnienie sytuacji w tym kierunku już nastąpiło. Jeśli my z naszej strony stajemy na tem stanowisku, to wyciągamy zeń znów otwarcie i lojalnie konsekwencyę i na razie zachowując pozycję wycekującą, oświadczyliśmy się za polityką wolnej ręki, niezawisłości i samodzielności (brawo! brawo! z prawicy) i to samodzielności zarówno na lewo, jak i na prawo. (Brawo! z prawicy). Ci panowie, którzy dotychczas byli z nami w formalnym stosunku sojuszu, niech to oświadczenie przyjmą do wiadomości bez nieufności, bo to jest konsekwencya, która także odpowiada naszemu polskiemu obycajowemu. Kiedy raz wzięliśmy szablę do pochwy, nie zwykliśmy nią brząkać. (Brawo! brawo! z prawicy). A teraz chciałbym, bo muszę, zwrócić się kilkoma słowy ku tym mowcom, którzy w swych wywodach odnieśli się bezpośrednio do Polaków.

Pierwszy mowca w jenerałnej dyskusji, szan. p. deputowany Gregr uczynił aluzję do przymierza między Polakami a Niemcami przeciw Czechom. Nie potrzebuje chyba zapewnień wys. Izby, że Polacy dotychczas nie zawarli ze stronnictwem niemiecko-liberalnym sojuszu ani w kierunku politycznym, ani w kwestji załatwiania spraw parlamentarnych; bo znowu nie jest naszym obycajem zawierać polityczne związki potajemnie. Gdybyśmy taki związek byli zawarli, z pewnością pierwszy wystąpiłbyśmy w tym związku publicznie. (Okłaski z prawicy).

Szanowny pan deputowany uważał za stosowne ze względu na ewentualny, albo może według jego poglądu już dokonany sojusz z partją niemiecko-liberalną, zwrócić się do nas z ostrzeżeniem, obojętność przez polskie przyzwolenie, mówiące, że nigdy nastąpić nie może zbratanie się między Polakami a Niemcami. Polacy są z natury narodem nieco poetycznym i romantycznym, wskutek czego posiadamy istotnie dość bogaty skarbiec przysłów; pomiędzy nimi znajdują się przysłowia, powiadające o narodowości — takie mianowicie, które odnoszą się do rozmaitych narodów, z jakimi wielokrotnie od najdawniejszych czasów jesteśmy w styczności.

W przysłowia tych odzwierciedla się sympatya, albo antypatya, według tego, jakie się z owej styczności urobiły wrażenia.

Mogę szanowanego pana deputowanego jak najszczerzej zapewnić i to jak sądzę, nie ku jego szkodzi, ale przedź dla jego uspokojenia, że Polacy tych narodowych przysłów, które się odnoszą do Niemców i do Czechów, nie wzięły za linię wytyczną swojej polityki. Równie uspokajającego zapewnienia nie mógłbym jednak dać odnośnie do wszystkich narodów Europy i Azji (wesolość) — przeciwnie są narody, albo raczej jest tylko jeden naród, co do którego nasze polskie przysłowia są nie wytworami chwilowych wrażeń, lecz wylewem wrodzonego każdemu Polakowi uczuciowego i politycznego nastroju i przekonania, wylewem napojonym łzami, wyciśniętym z głębi duszy polskiego narodu przez potworne okrucieństwo i nieludzkość. (Brawo i oklaski po prawicy).

Z zadowoleniem przysłuchiwałem się, kiedy zabrał głos reprezentant Słowian południowych. Szanowny p. dep. Szuklje stoi, jak nie inaczej zaiste po nim się spodziewałem, na stanowisku zupełnej ufności do Polaków i ma słusność. (Brawo! brawo! po prawicy). Sympatya albo antypatya pomiędzy ludami nie stanowią tak bardzo podstawy do politycznej przyjaźni, o ile nie mają do niej rękominę względy na politykę samą, a mianowicie na interesa państwa. Według naszego zapatrywania leży w interesie austriackiego państwa, żeby w niem i w obrębie niego utworzyło się schronisko dla Słowian południowych, któreby miało warunki zadowolenia ich i związania z tem państwem. (Brawo! brawo! po prawicy).

Przystępując do innej grupy naszych dotychczasowych sprzymierzeńców i tu proszę o przebaczenie, że się przez chwilę zajmować będę osobą Jego Książęcej Mości, mowcy z drugiego dnia dyskusyi, osobą p. dep. księcia Schwarzenberga. Pod względem faktycznym pozwolę sobie uczynić jedną uwagę, niezawodnie szczerą i żywą. Było to może nie dobrze, że J. ks. Mość wypowiedział wobec nas pewne twierdzenie, nie powiązując wprawd w sposób dokładny autentyczności i uspokajający informacji o fakcie, który był pod stałą tych twierdzeń (żywe potakiwanie po prawicy), zwłaszcza, że te twierdzenia obrażały nas przecięt i obrażały musiały. Mam na myśli ustęp z mowy ks. Schwarzenberga, dotyczący szkoły wyznaniowej. Nasz przywódca, dep. Jaworski, wyraził się w tym przedmiocie w sposób następujący. Powiedział, że była prawica Izby łączyły zasady autonomiczne. Potem mówił (czyta): „jakkolwiek pewna frakcja tej większości usiłowała spowodować większość do zmiany ustawodawstwa o szkołach ludowych w duchu szkoły wyznaniowej za pomocą ustawy państwowej, otrzymała w od powiedzi stanowce: nie, ponieważ tego rodzaju przedania nie były zgodne z zasadami, uznanymi przez większość.“

J. ks. M. pozwoli mi jeszcze na jedną uwagę. Najskrajniej niech przyjmie do wiadomości, że o osobistym poglądzie posła Jaworskiego — jak się w swojej mowie wyraził — wcale nie może być mowy, i dlatego jego oświadczenie, że chce uważać słowa posła Jaworskiego za wyraz jego osobistych przekonań, nie odpowiada faktom.

U nas, w klubie polskim istnieje organizacya, znana powszechnie w wysobie Izbie, oparta na podstawie solidarności. Jeżeli przywódca Polaków powsta i w Izbie deputowanych przemawia, przez usta jego mówi cały klub, nie wyłączając żadnego członka (żywe potakiwanie po prawicy). Z tego wynika, że to, co posł Jaworski w pierwszym dniu dyskusyi jenerałnej powiedział, powiedziane było przez całe Koło polskie od A do Z. (Okłaski po prawicy).

A nie jest to, szanowni panowie, dowód, jakoby Polacy w czemkolwiek pod tym względem zmienieli mieli swoje poglądy i przekonania. Koło polskie bowiem każdego czasu w tym przedmiocie jednakowe objawiało poglądy.

My Polacy kilkakrotnie w Kole naszym obradowaliśmy nad tą sprawą i kilkakrotnie otwarcie wypowiedzieliśmy przed Izbą deputowanych nasze w tym względzie poglądy. Niewzruszenie trzymamy się postulatów religijności w wykształceniu i wychowaniu ludu. (Okłaski po prawicy).

W jednej części wszelako, proszę, zaznaczam to, tylko w jednej części swojej mowy, ks. Schwarzenberg zajął wobec połozenia parlamentarnego stanowisko, któreby sobie pozwolił nazwać stanowiskiem politycznym wyognidnawca. (Wesołość). Rzeczywiście, nie jest nieprzyjemnie w trudnych chwilach wznosić się do najwyższych politycznych zasad, jakie się ma — i z tej abstrakcyjnej wyżyny sceptycznym wzrokiem przyglądać się ciężkim, psychologicznym walkom reprezentantów wszystkich narodów i krajów, którzy w ciężkim okresie czasu szukają środka, żeby nawet w takiej chwili odpowiedzieć zadaniam państwa (oklaski po prawicy), żeby zwłaszcza rozwiązać jakkolwiek pomyślnie dla dobra całości i krajów, niezaprzeczoną i trudną do usunięcia sprzeczność interesów, których strzeżenie jest naszym zadaniem w tem państwie i w tym parlamencie. (Brawo! po prawicy).

Wyjaśniłem właśnie, dlaczego my nie możemy stanąć na tem wyognidnawca stanowisku. Pomimo mowy ks. Schwarzenberga odniosłem jednak takie wrażenie, iż ani przez chwilę nie wątpilem, że stronnicy J. ks. Mości, których tak dawno i tak dobrze znamy, a znamy ze wspólnej pracy (oklaski po prawicy), z pewnością trwają w swoich dawnych poglądach i dawnej dla Polaków życzliwości (brawo! brawo! po prawicy) i zaiste w wysokim stopniu uradowałem się, kiedy usłyszałem, jak inny szanowny mowca, należący do tej samej grupy, w autentyczny sposób to stwierdził. (Okłaski po prawicy). Mniemam, że J. ks. Mość nie weźmie mi z pewnością za złe, jeśli wywody moje tem zakończę, iż pewien ustęp z mowy mojego szanownego przyjaciela Jaworskiego w sposób zapewne przez niego nieprzewidywany, do ks. Schwarzenberga przystosuję praktycznie.

Sądzę mianowicie, oświadczać i zapewniam, że my Polacy chcemy z pewnością i chętnie zapomnieć przykrości, jaką nam ks. Schwarzenberg wyrządził (oklaski i wesołość), wierznie zaś zachowamy w pamięci dobre, któregośmy doświadczyli pod tym względem nie nie mają do zakrycia. (Brawo! z law polskich). Organizacya Komitetu wykonawczego dawnej większości była przystosowana i musiała być przystosowana do organizacji poszczególnych klubów. W łonie tegoż Komitetu nigdy nie uchwalono krepacyjnych postanowień, a jeżeli wyjątkowo wogóle jakieś postanowienia wydawano, miały one znaczenie przygotowawczej dyskusyi i zawsze, a szczególnie z strony reprezentantów Koła polskiego w Komitecie, z naciskiem zastrzegano się, że owe dyskusye albo postanowienia Komitetu wykonawczego nie mają mocy obowiązującej, dopóki nie zostaną zatwierdzone przez wszystkie kluby, a mianowicie także przez Koło polskie. (Tak jest! z law polskich).

Oświadczać teraz, że rozprawy przygotowawczej natury, jakie odbyły się w łonie komitetu wykonawczego dawnej większości w sprawie tak na zwanej szkoły wyznaniowej, nigdy nie zostały Kołu polskiemu przedłożone i nigdy od Koła polskiego nie otrzymały potwierdzenia. (Żywe potakiwanie z law polskich). Te przedstępnie rozprawy nie mogły mieć także wcale praktycznego celu ze względu na izbę deputowanych, a mianowicie dlatego, ponieważ — jak wiadomo — w r. 1889 kwestya reformy ustawy państwowej o szkołach ludowych w kierunku tak zwanej szkoły wyznaniowej nie stała jako aktualna kwestya na porządku dziennym. Projekt ustawy bowiem, dotyczącej uregulowania tego przedmiotu, przedłożony został — jak wiadomo — przez J. E. p. ministra oświaty izbie panów; wtedy owi panowie w Komitecie wykonawczym wyrazili życzenie, żeby spróbować, czy się nie uda doprowadzić do porozumienia w łonie komitetu, aby potem wyniki porozumienia mogły być podane do wiadomości odnośnym członkom izby panów; tak się też stało, ale nawet to, co miało przygotowawcze znaczenie, nie miało innego charakteru, jak tylko wiernego stanania przy zasadzie autonomicznej oraz przy zasadzie religijności w wykształceniu i wychowaniu ludu.

Oto, moi panowie, jest wszystko, co wam miałem zupełnie szczerze o przebiegu rzeczy w łonie komitetu wykonawczego powiedzieć. Wobec tego sądzę, że usprawiedliwiłem uwagi o J. ks. Mości Schwarzenberga, jakimi rozpocząłem ten ustęp mojej mowy.

Pod tym względem nie nie mają do zakrycia. (Brawo! z law polskich). Organizacya Komitetu wykonawczego dawnej większości była przystosowana i musiała być przystosowana do organizacji poszczególnych klubów. W łonie tegoż Komitetu nigdy nie uchwalono krepacyjnych postanowień, a jeżeli wyjątkowo wogóle jakieś postanowienia wydawano, miały one znaczenie przygotowawczej dyskusyi i zawsze, a szczególnie z strony reprezentantów Koła polskiego w Komitecie, z naciskiem zastrzegano się, że owe dyskusye albo postanowienia Komitetu wykonawczego nie mają mocy obowiązującej, dopóki nie zostaną zatwierdzone przez wszystkie kluby, a mianowicie także przez Koło polskie. (Tak jest! z law polskich).

Oświadczać teraz, że rozprawy przygotowawczej natury, jakie odbyły się w łonie komitetu wykonawczego dawnej większości w sprawie tak na zwanej szkoły wyznaniowej, nigdy nie zostały Kołu polskiemu przedłożone i nigdy od Koła polskiego nie otrzymały potwierdzenia. (Żywe potakiwanie z law polskich). Te przedstępnie rozprawy nie mogły mieć także wcale praktycznego celu ze względu na izbę deputowanych, a mianowicie dlatego, ponieważ — jak wiadomo — w r. 1889 kwestya reformy ustawy państwowej o szkołach ludowych w kierunku tak zwanej szkoły wyznaniowej nie stała jako aktualna kwestya na porządku dziennym. Projekt ustawy bowiem, dotyczącej uregulowania tego przedmiotu, przedłożony został — jak wiadomo — przez J. E. p. ministra oświaty izbie panów; wtedy owi panowie w Komitecie wykonawczym wyrazili życzenie, żeby spróbować, czy się nie uda doprowadzić do porozumienia w łonie komitetu, aby potem wyniki porozumienia mogły być podane do wiadomości odnośnym członkom izby panów; tak się też stało, ale nawet to, co miało przygotowawcze znaczenie, nie miało innego charakteru, jak tylko wiernego stanania przy zasadzie autonomicznej oraz przy zasadzie religijności w wykształceniu i wychowaniu ludu.

Oto, moi panowie, jest wszystko, co wam miałem zupełnie szczerze o przebiegu rzeczy w łonie komitetu wykonawczego powiedzieć. Wobec tego sądzę, że usprawiedliwiłem uwagi o J. ks. Mości Schwarzenberga, jakimi rozpocząłem ten ustęp mojej mowy.

To, co właśnie w odniesieniu do księcia Schwarzenberga oświadczyłem, trzymam się, jak się samo przez się rozumie, także drugiego mowy, któryego wystąpienie J. ks. M. zapowiedział, i którego wczoraj słyszeliśmy, mianowicie p. Dra Ebenhocha.

Jego Książęca Mość jednak dotknął nas także bardzo nieprzyjemnie w drugim punkcie swojej mowy; — jestem zawsze szczerzy i nie mam wcale powodu nawet wobec przyjaciela być nieszczerym; jest to pewien ustęp, odnoszący się do tak nazywanego galicyjskiego adresu (tak jak gdybyśmy podobny adres zaprojektowali w komisji), a w związku z tem i do bierności krajów.

Co się więc tyczy galicyjskiego adresu, chciałbym przeciwstawić uwadze J. ks. Mości dwa fakta: po pierwsze, że nie był tak uprzejmy i zawczasu nie objaśnił nas o swoim poglądzie na ów rzekomy galicyjski charakter, co by z pewnością mniej dla nas było nieprzyjemne (wesolość); mam na myśli mianowicie dyskusyę w komisji, podczas której, mówię to poważnie, Jego Ks. Mość, jeżeli rzeczywiście miał wzmiankowany pogląd, powinien go był objawić; byłibyśmy może wówczas mogli dać mu wyjaśnienia, któreby go pod tym względem uspokoiły. (Tak jest! Wesołość na prawicy).

Drugim faktem jest to, że adres, zaprojektowany przez kolegę Bilińskiego, przyjęty był przeciw w komisji znaczna większość, jakkolwiek Polacy stanowili tej komisji tylko małą część.

A więc wyrażenie o czysto galicyjskim charakterze owego adresu nie było chyba powiedzianem tak bardzo seryo. (Brawo! brawo! po prawicy).

Co się tyczy bierności krajów, nie wiem, czy ks. Schwarzenberg rzeczywiście Galicyę miał na myśli; wyraźnie nie była Galicya wymieniona. (Zwracając się do ks. Schwarzenberga): Zdawało mi się, Mości książę, że słyszę słowo: Nie! (Wesołość). Dopóki nie jestem pewny, muszę naturalnie uwagi moje prowadzić dalej, ponieważ powszechnie zrozumiano, iż ks. Schwarzenberg istotnie myślał o Galicyi. Znowu jedna przyjaźnia uwaga! Ta bierność Galicyi, to rzecz nie nowa; powoływali się na nią wobec nas tylko niektórzy polityczni przeciwnicy — i to jedynie w chwilach najgwałtowniejszego rozgniewienia (potakiwanie na prawicy), jak mówią, w zapale walki (wesolość); więcej mówić nie potrzebnę. (Bardzo słusznie na prawicy).

W jednej części wszelako, proszę, zaznaczam to, tylko w jednej części swojej mowy, ks. Schwarzenberg zajął wobec połozenia parlamentarnego stanowisko, któreby sobie pozwolił nazwać stanowiskiem politycznym wyognidnawca. (Wesołość). Rzeczywiście, nie jest nieprzyjemnie w trudnych chwilach wznosić się do najwyższych politycznych zasad, jakie się ma — i z tej abstrakcyjnej wyżyny sceptycznym wzrokiem przyglądać się ciężkim, psychologicznym walkom reprezentantów wszystkich narodów i krajów, którzy w ciężkim okresie czasu szukają środka, żeby nawet w takiej chwili odpowiedzieć zadaniam państwa (oklaski po prawicy), żeby zwłaszcza rozwiązać jakkolwiek pomyślnie dla dobra całości i krajów, niezaprzeczoną i trudną do usunięcia sprzeczność interesów, których strzeżenie jest naszym zadaniem w tem państwie i w tym parlamencie. (Brawo! po prawicy).

Wyjaśniłem właśnie, dlaczego my nie możemy stanąć na tem wyognidnawca stanowisku. Pomimo mowy ks. Schwarzenberga odniosłem jednak takie wrażenie, iż ani przez chwilę nie wątpilem, że stronnicy J. ks. Mości, których tak dawno i tak dobrze znamy, a znamy ze wspólnej pracy (oklaski po prawicy), z pewnością trwają w swoich dawnych poglądach i dawnej dla Polaków życzliwości (brawo! brawo! po prawicy) i zaiste w wysokim stopniu uradowałem się, kiedy usłyszałem, jak inny szanowny mowca, należący do tej samej grupy, w autentyczny sposób to stwierdził. (Okłaski po prawicy). Mniemam, że J. ks. Mość nie weźmie mi z pewnością za złe, jeśli wywody moje tem zakończę, iż pewien ustęp z mowy mojego szanownego przyjaciela Jaworskiego w sposób zapewne przez niego nieprzewidywany, do ks. Schwarzenberga przystosuję praktycznie.

Sądzę mianowicie, oświadczać i zapewniam, że my Polacy chcemy z pewnością i chętnie zapomnieć przykrości, jaką nam ks. Schwarzenberg wyrządził (oklaski i wesołość), wierznie zaś zachowamy w pamięci dobre, któregośmy doświadczyli pod tym względem nie nie mają do zakrycia. (Brawo! z law polskich). Organizacya Komitetu wykonawczego dawnej większości była przystosowana i musiała być przystosowana do organizacji poszczególnych klubów. W łonie tegoż Komitetu nigdy nie uchwalono krepacyjnych postanowień, a jeżeli wyjątkowo wogóle jakieś postanowienia wydawano, miały one znaczenie przygotowawczej dyskusyi i zawsze, a szczególnie z strony reprezentantów Koła polskiego w Komitecie, z naciskiem zastrzegano się, że owe dyskusye albo postanowienia Komitetu wykonawczego nie mają mocy obowiązującej, dopóki nie zostaną zatwierdzone przez wszystkie kluby, a mianowicie także przez Koło polskie. (Tak jest! z law polskich).

Oświadczać teraz, że rozprawy przygotowawczej natury, jakie odbyły się w łonie komitetu wykonawczego dawnej większości w sprawie tak na zwanej szkoły wyznaniowej, nigdy nie zostały Kołu polskiemu przedłożone i nigdy od Koła polskiego nie otrzymały potwierdzenia. (Żywe potakiwanie z law polskich). Te przedstępnie rozprawy nie mogły mieć także wcale praktycznego celu ze względu na izbę deputowanych, a mianowicie dlatego, ponieważ — jak wiadomo — w r. 1889 kwestya reformy ustawy państwowej o szkołach ludowych w kierunku tak zwanej szkoły wyznaniowej nie stała jako aktualna kwestya na porządku dziennym. Projekt ustawy bowiem, dotyczącej uregulowania tego przedmiotu, przedłożony został — jak wiadomo — przez J. E. p. ministra oświaty izbie panów; wtedy owi panowie w Komitecie wykonawczym wyrazili życzenie, żeby spróbować, czy się nie uda doprowadzić do porozumienia w łonie komitetu, aby potem wyniki porozumienia mogły być podane do wiadomości odnośnym członkom izby panów; tak się też stało, ale nawet to, co miało przygotowawcze znaczenie, nie miało innego charakteru, jak tylko wiernego stanania przy zasadzie autonomicznej oraz przy zasadzie religijności w wykształceniu i wychowaniu ludu.

Oto, moi panowie, jest wszystko, co wam miałem zupełnie szczerze o przebiegu rzeczy w łonie komitetu wykonawczego powiedzieć. Wobec tego sądzę, że usprawiedliwiłem uwagi o J. ks. Mości Schwarzenberga, jakimi rozpocząłem ten ustęp mojej mowy.

Jego Książęca Mość jednak dotknął nas także bardzo nieprzyjemnie w drugim punkcie swojej mowy; — jestem zawsze szczerzy i nie mam wcale powodu nawet wobec przyjaciela być nieszczerym; jest to pewien ustęp, odnoszący się do tak nazywanego galicyjskiego adresu (tak jak gdybyśmy podobny adres zaprojektowali w komisji), a w związku z tem i do bierności krajów.

Co się więc tyczy galicyjskiego adresu, chciałbym przeciwstawić uwadze J. ks. Mości dwa fakta: po pierwsze, że nie był tak uprzejmy i zawczasu nie objaśnił nas o swoim poglądzie na ów rzekomy galicyjski charakter, co by z pewnością mniej dla nas było nieprzyjemne (wesolość); mam na myśli mianowicie dyskusyę w komisji, podczas której, mówię to poważnie, Jego Ks. Mość, jeżeli rzeczywiście miał wzmiankowany pogląd, powinien go był objawić; byłibyśmy może wówczas mogli dać mu wyjaśnienia, któreby go pod tym względem uspokoiły. (Tak jest! Wesołość na prawicy).

Drugim faktem jest to, że adres, zaprojektowany przez kolegę Bilińskiego, przyjęty był przeciw w komisji znaczna większość, jakkolwiek Polacy stanowili tej komisji tylko małą część.

A więc wyrażenie o czysto galicyjskim charakterze owego adresu nie było chyba powiedzianem tak bardzo seryo. (Brawo! brawo! po prawicy).

Co się tyczy bierności krajów, nie wiem, czy ks. Schwarzenberg rzeczywiście Galicyę miał na myśli; wyraźnie nie była Galicya wymieniona. (Zwracając się do ks. Schwarzenberga): Zdawało mi się, Mości książę, że słyszę słowo: Nie! (Wesołość). Dopóki nie jestem pewny, muszę naturalnie uwagi moje prowadzić dalej, ponieważ powszechnie zrozumiano, iż ks. Schwarzenberg istotnie myślał o Galicyi. Znowu jedna przyjaźnia uwaga! Ta bierność Galicyi, to rzecz nie nowa; powoływali się na nią wobec nas tylko niektórzy polityczni przeciwnicy — i to jedynie w chwilach najgwałtowniejszego rozgniewienia (potakiwanie na prawicy), jak mówią, w zapale walki (wesolość); więcej mówić nie potrzebnę. (Bardzo słusznie na prawicy).

W jednej części wszelako, proszę, zaznaczam to, tylko w jednej części swojej mowy, ks. Schwarzenberg zajął wobec połozenia parlamentarnego stanowisko, któreby sobie pozwolił nazwać stanowiskiem politycznym wyognidnawca. (Wesołość). Rzeczywiście, nie jest nieprzyjemnie w trudnych chwilach wznosić się do najwyższych politycznych zasad, jakie się ma — i z tej abstrakcyjnej wyżyny sceptycznym wzrokiem przyglądać się ciężkim, psychologicznym walkom reprezentantów wszystkich narodów i krajów, którzy w ciężkim okresie czasu szukają środka, żeby nawet w takiej chwili odpowiedzieć zadaniam państwa (oklaski po prawicy), żeby zwłaszcza rozwiązać jakkolwiek pomyślnie dla dobra całości i krajów, niezaprzeczoną i trudną do usunięcia sprzeczność interesów, których strzeżenie jest naszym zadaniem w tem państwie i w tym parlamencie. (Brawo! po prawicy).

Wyjaśniłem właśnie, dlaczego my nie możemy stanąć na tem wyognidnawca stanowisku. Pomimo mowy ks. Schwarzenberga odniosłem jednak takie wrażenie, iż ani przez chwilę nie wątpilem, że stronnicy J. ks. Mości, których tak dawno i tak dobrze znamy, a znamy ze wspólnej pracy (oklaski po prawicy), z pewnością trwają w swoich dawnych poglądach i dawnej dla Polaków życzliwości (brawo! brawo! po prawicy) i zaiste w wysokim stopniu uradowałem się, kiedy usłyszałem, jak inny szanowny mowca, należący do tej samej grupy, w autentyczny sposób to stwierdził. (Okłaski po prawicy). Mniemam, że J. ks. Mość nie weźmie mi z pewnością za złe, jeśli wywody moje tem zakończę, iż pewien ustęp z mowy mojego szanownego przyjaciela Jaworskiego w sposób zapewne przez niego nieprzewidywany, do ks. Schwarzenberga przystosuję praktycznie.

Sądzę mianowicie, oświadczać i zapewniam, że my Polacy chcemy z pewnością i chętnie zapomnieć przykrości, jaką nam ks. Schwarzenberg wyrządził (oklaski i wesołość), wierznie zaś zachowamy w pamięci dobre, któregośmy doświadczyli pod tym względem nie nie mają do zakrycia. (Brawo! z law polskich). Organizacya Komitetu wykonawczego dawnej większości była przystosowana i musiała być przystosowana do organizacji poszczególnych klubów. W łonie tegoż Komitetu nigdy nie uchwalono krepacyjnych postanowień, a jeżeli wyjątkowo wogóle jakieś postanowienia wydawano, miały one znaczenie przygotowawczej dyskusyi i zawsze, a szczególnie z strony reprezentantów Koła polskiego w Komitecie, z naciskiem zastrzegano się, że owe dyskusye albo postanowienia Komitetu wykonawczego nie mają mocy obowiązującej, dopóki nie zostaną zatwierdzone przez wszystkie kluby, a mianowicie także przez Koło polskie. (Tak jest! z law polskich).

Oświadczać teraz, że rozprawy przygotowawczej natury, jakie odbyły się w łonie komitetu wykonawczego dawnej większości w sprawie tak na zwanej szkoły wyznaniowej, nigdy nie zostały Kołu polskiemu przedłożone i nigdy od Koła polskiego nie otrzymały potwierdzenia. (Żywe potakiwanie z law polskich). Te przedstępnie rozprawy nie mogły mieć także wcale praktycznego celu ze względu na izbę deputowanych, a mianowicie dlatego, ponieważ — jak wiadomo — w r. 1889 kwestya reformy ustawy państwowej o szkołach ludowych w kierunku tak zwanej szkoły wyznaniowej nie stała jako aktualna kwestya na porządku dziennym. Projekt ustawy bowiem, dotyczącej uregulowania tego przedmiotu, przedłożony został — jak wiadomo — przez J. E. p. ministra oświaty izbie panów; wtedy owi panowie w Komitecie wykonawczym wyrazili życzenie, żeby spróbować, czy się nie uda doprowadzić do porozumienia w łonie komitetu, aby potem wyniki porozumienia mogły być podane do wiadomości odnośnym członkom izby panów; tak się też stało, ale nawet to, co miało przygotowawcze znaczenie, nie miało innego charakteru, jak tylko wiernego stanania przy zasadzie autonomicznej oraz przy zasadzie religijności w wykształceniu i wychowaniu ludu.

Oto, moi panowie, jest wszystko, co wam miałem zupełnie szczerze o przebiegu rzeczy w łonie komitetu wykonawczego powiedzieć. Wobec tego sądzę, że usprawiedliwiłem uwagi o J. ks. Mości Schwarzenberga, jakimi rozpocząłem ten ustęp mojej mowy.

Jego Książęca Mość jednak dotknął nas także bardzo nieprzyjemnie w drugim punkcie swojej mowy; — jestem zawsze szczerzy i nie mam wcale powodu nawet wobec przyjaciela być nieszczerym; jest to pewien ustęp, odnoszący się do tak nazywanego galicyjskiego adresu (tak jak gdybyśmy podobny adres zaprojektowali w komisji), a w związku z tem i do bierności krajów.

Co się więc tyczy galicyjskiego adresu, chciałbym przeciwstawić uwadze J. ks. Mości dwa fakta: po pierwsze, że nie był tak uprzejmy i zawczasu nie objaśnił nas o swoim poglądzie na ów rzekomy galicyjski charakter, co by z pewnością mniej dla nas było nieprzyjemne (wesolość); mam na myśli mianowicie dyskusyę w komisji, podczas której, mówię to poważnie, Jego Ks. Mość, jeżeli rzeczywiście miał wzmiankowany pogląd, powinien go był objawić; byłibyśmy może wówczas mogli dać mu wyjaśnienia, któreby go pod tym względem uspokoiły. (Tak jest! Wesołość na prawicy).

Drugim faktem jest to, że adres, zaprojektowany przez kolegę Bilińskiego, przyjęty był przeciw w komisji znaczna większość, jakkolwiek Polacy stanowili tej komisji tylko małą część.

A więc wyrażenie o czysto galicyjskim charakterze owego adresu nie było chyba powiedzianem tak bardzo seryo. (Brawo! brawo! po prawicy).

Co się tyczy bierności krajów, nie wiem, czy ks. Schwarzenberg rzeczywiście Galicyę miał na myśli; wyraźnie nie była Galicya wymieniona. (Zwracając się do ks. Schwarzenberga): Zdawało mi się, Mości książę, że słyszę słowo: Nie! (Wesołość). Dopóki nie jestem pewny, muszę naturalnie uwagi moje prowadzić dalej, ponieważ powszechnie zrozumiano, iż ks. Schwarzenberg istotnie myślał o Galicyi. Znowu jedna przyjaźnia uwaga! Ta bierność Galicyi, to rzecz nie nowa; powoływali się na nią wobec nas tylko niektórzy polityczni przeciwnicy — i to jedynie w chwilach najgwałtowniejszego rozgniewienia (potakiwanie na prawicy), jak mówią, w zapale walki (wesolość); więcej mówić nie potrzebnę. (Bardzo słusznie na prawicy).

W jednej części wszelako, proszę, zaznaczam to, tylko w jednej części swojej mowy, ks. Schwarzenberg zajął wobec połozenia parlamentarnego stanowisko, któreby sobie pozwolił nazwać stanowiskiem politycznym wyognidnawca. (Wesołość). Rzeczywiście, nie jest nieprzyjemnie w trudnych chwilach wznosić się do najwyższych politycznych zasad, jakie się ma — i z tej abstrakcyjnej wyżyny sceptycznym wzrokiem przyglądać się ciężkim, psychologicznym walkom reprezentantów wszystkich narodów i krajów, którzy w ciężkim okresie czasu szukają środka, żeby nawet w takiej chwili odpowiedzieć zadaniam państwa (oklaski po prawicy), żeby zwłaszcza rozwiązać jakkolwiek pomyślnie dla dobra całości i krajów, niezaprzeczoną i trudną do usunięcia sprzeczność interesów, których strzeżenie jest naszym zadaniem w tem państwie i w tym parlamencie. (Brawo! po prawicy).

Wyjaśniłem właśnie, dlaczego my nie możemy stanąć na tem wyognidnawca stanowisku. Pomimo mowy ks. Schwarzenberga odniosłem jednak takie wrażenie, iż ani przez chwilę nie wątpilem, że stronnicy J. ks. Mości, których tak dawno i tak dobrze znamy, a znamy ze wspólnej pracy (oklaski po prawicy), z pewnością trwają w swoich dawnych poglądach i dawnej dla Polaków życzliwości (brawo! brawo! po prawicy) i zaiste w wysokim stopniu uradowałem się, kiedy usłyszałem, jak inny szanowny mowca, należący do tej samej grupy, w autentyczny sposób to stwierdził. (Okłaski po prawicy). Mniemam, że J. ks. Mość nie weźmie mi z pewnością za złe, jeśli wywody moje tem zakończę, iż pewien ustęp z mowy mojego szanownego przyjaciela Jaworskiego w sposób zapewne przez niego nieprzewidywany, do ks. Schwarzenberga przystosuję praktycznie.

Sądzę mianowicie, oświadczać i zapewniam, że my Polacy chcemy z pewnością i chętnie zapomnieć przykrości, jaką nam ks. Schwarzenberg wyrządził (oklaski i wesołość), wierznie zaś zachowamy w pamięci dobre, któregośmy doświadczyli pod tym względem nie nie mają do zakrycia. (Brawo! z law polskich). Organizacya Komitetu wykonawczego dawnej większości była przystosowana i musiała być przystosowana do organizacji poszczególnych klubów. W łonie tegoż Komitetu nigdy nie uchwalono krepacyjnych postanowień, a jeżeli wyjątkowo wogóle jakieś postanowienia wydawano, miały one znaczenie przygotowawczej dyskusyi i zawsze, a szczególnie z strony reprezentantów Koła polskiego w Komitecie, z naciskiem zastrzegano się, że owe dyskusye albo postanowienia Komitetu wykonawczego nie mają mocy obowiązującej, dopóki nie zostaną zatwierdzone przez wszystkie kluby, a mianowicie także przez Koło polskie. (Tak jest! z law polskich).

Oświadczać teraz, że rozprawy przygotowawczej natury, jakie odbyły się w łonie komitetu wykonawczego dawnej większości w sprawie tak na zwanej szkoły wyznaniowej, nigdy nie zostały Kołu polskiemu przedłożone i nigdy od Koła polskiego nie otrzymały potwierdzenia. (Żywe potakiwanie z law polskich). Te przedstępnie rozprawy nie mogły mieć także wcale praktycznego celu ze względu na izbę deputowanych, a mianowicie dlatego, ponieważ — jak wiadomo — w r. 1889 kwestya reformy ustawy państwowej o szkołach ludowych w kierunku tak zwanej szkoły wyznaniowej nie stała jako aktualna kwestya na porządku dziennym. Projekt ustawy bowiem, dotyczącej uregulowania tego przedmiotu, przedłożony został — jak wiadomo — przez J. E. p. ministra oświaty izbie panów; wtedy owi panowie w Komitecie wykonawczym wyrazili życzenie, żeby spróbować, czy się nie uda doprowadzić do porozumienia w łonie komitetu, aby potem wyniki porozumienia mogły być podane do wiadomości odnośnym członkom izby panów; tak się też stało, ale nawet to, co miało przygotowawcze znaczenie, nie miało innego charakteru, jak tylko wiernego stanania przy zasadzie autonomicznej oraz przy zasadzie religijności w wykształceniu i wychowaniu ludu.

Oto, moi panowie, jest wszystko, co wam miałem zupełnie szczerze o przebiegu rzeczy w łonie komitetu wykonawczego powiedzieć. Wobec tego sądzę, że usprawiedliwiłem uwagi o J. ks. Mości Schwarzenberga, jakimi rozpocząłem ten ustęp mojej mowy.

Jego Książęca Mość jednak dotknął nas także bardzo nieprzyjemnie w drugim punkcie swojej mowy; — jestem zawsze szczerzy i nie mam wcale powodu nawet wobec przyjaciela być nieszczerym; jest to pewien ustęp, odnoszący się do tak nazywanego galicyjskiego adresu (tak jak gdybyśmy podobny adres zaprojektowali w komisji), a w związku z tem i do bierności krajów.

Co się więc tyczy galicyjskiego adresu, chciałbym przeciwstawić uwadze J. ks. Mości dwa fakta: po pierwsze, że nie był tak uprzejmy i zawczasu nie objaśnił nas o swoim poglądzie na ów rzekomy galicyjski charakter, co by z pewnością mniej dla nas było nieprzyjemne (wesolość); mam na myśli mianowicie dyskusyę w komisji, podczas której, mówię to poważnie, Jego Ks. Mość, jeżeli rzeczywiście miał wzmiankowany pogląd, powinien go był objawić; byłibyśmy może wówczas mogli dać mu wyjaśnienia, któreby go pod tym względem uspokoiły. (Tak jest! Wesołość na prawicy).

Drugim faktem jest to, że adres, zaprojektowany przez kolegę Bilińskiego, przyjęty był przeciw w komisji znaczna większość, jakkolwiek Polacy stanowili tej komisji tylko małą część.

A więc wyrażenie o czysto galicyjskim charakterze owego adresu nie było chyba powiedzianem tak bardzo seryo. (Brawo! brawo! po prawicy).

Co się tyczy bierności krajów, nie wiem, czy ks. Schwarzenberg rzeczywiście Galicyę miał na myśli; wyraźnie nie była Galicya wymieniona. (Zwracając się do ks. Schwarzenberga): Zdawało mi się, Mości książę, że słyszę słowo: Nie! (Wesołość). Dopóki nie jestem pewny, muszę naturalnie uwagi moje prowadzić dalej, ponieważ powszechnie zrozumiano, iż ks. Schwarzenberg istotnie myślał o Galicyi. Znowu jedna przyjaźnia uwaga! Ta bierność Galicyi, to rzecz nie nowa; powoływali się na nią wobec nas tylko niektórzy polityczni przeciwnicy — i to jedynie w chwilach najgwałtowniejszego rozgniewienia (potakiwanie na prawicy), jak mówią, w zapale walki (wesolość); więcej mówić nie potrzebnę. (Bardzo słusznie na prawicy).

W jednej części wszelako, proszę, zaznaczam to, tylko w jednej części swojej mowy, ks. Schwarzenberg zajął wobec połozenia parlamentarnego stanowisko, któreby sobie pozwolił nazwać stanowiskiem politycznym wyognidnawca. (Wesołość). Rzeczywiście, nie jest nieprzyjemnie w trudnych chwilach wznosić się do najwyższych politycznych zasad, jakie się ma — i z tej abstrakcyjnej wyżyny sceptycznym wzrokiem przyglądać się ciężkim, psychologicznym walkom reprezentantów wszystkich narodów i krajów, którzy w ciężkim okresie czasu szukają środka, żeby nawet w takiej chwili odpowiedzieć zadaniam państwa (oklaski po prawicy), żeby zwłaszcza rozwiązać jakkolwiek pomyślnie dla dobra całości i krajów, niezaprzeczoną i trudną do usunięcia sprzeczność interesów, których strzeżenie jest naszym zadaniem w tem państwie i w tym parlamencie. (Brawo! po prawicy).

Wyjaśniłem właśnie, dlaczego my nie możemy stanąć na tem wyognidnawca stanowisku. Pomimo mowy ks. Schwarzenberga odniosłem jednak takie wrażenie, iż ani przez chwilę nie wątpilem, że stronnicy J. ks. Mości, których tak dawno i tak dobrze znamy, a znamy ze wspólnej pracy (oklaski po prawicy), z pewnością trwają w swoich dawnych poglądach i dawnej dla Polaków życzliwości (brawo! brawo! po prawicy) i zaiste w wysokim stopniu uradowałem się, kiedy usłyszałem, jak inny szanowny mowca, należący do tej samej grupy, w autentyczny sposób to stwierdził. (Okłaski po prawicy). Mniemam, że J. ks. Mość nie weźmie mi z pewnością za złe, jeśli wywody moje tem zakończę, iż pewien ustęp z mowy mojego szanownego przyjaciela Jaworskiego w sposób zapewne przez niego nieprzewidywany, do ks. Schwarzenberga przystosuję praktycznie.

Sądzę mianowicie, oświadczać i zapewniam, że my Polacy chcemy z pewnością i chętnie zapomnieć przykrości, jaką nam ks. Schwarzenberg wyrządził (oklaski i wesołość), wierznie zaś zachowamy w pamięci dobre, któregośmy doświadczyli pod tym względem nie nie mają do zakrycia. (Brawo! z law polskich). Organizacya Komitetu wykonawczego dawnej większości była przystosowana i musiała być przystosowana do organizacji poszczególnych klubów. W łonie tegoż Komitetu nigdy nie uchwalono krepacyjnych postanowień, a jeżeli wyjątkowo wogóle jakieś postanowienia wydawano, miały one znaczenie przygotowawczej dyskusyi i zawsze, a szczególnie z strony reprezentantów Koła polskiego w Komitecie, z naciskiem zastrzegano się, że owe dyskusye albo postanowienia Komitetu wykonawczego nie mają mocy obowiązującej, dopóki nie zostaną zatwierdzone przez wszystkie kluby, a mianowicie także przez Koło polskie. (Tak jest! z law polskich).

Oświadczać teraz, że rozprawy przygotowawczej natury, jakie odbyły się w łonie komitetu wykonawczego dawnej większości w sprawie tak na zwanej szkoły wyznaniowej, nigdy nie zostały Kołu polskiemu przedłożone i nigdy od Koła polskiego nie otrzymały potwierdzenia. (Żywe potakiwanie z law polskich). Te przedstępnie rozprawy nie mogły mieć także wcale praktycznego celu ze względu na izbę deputowanych, a mianowicie dlatego, ponieważ — jak wiadomo — w r. 1889 kwestya reformy ustawy państwowej o szkołach ludowych w kierunku tak zwanej szkoły wyznaniowej nie stała jako aktualna kwestya na porządku dziennym. Projekt ustawy bowiem, dotyczącej uregulowania tego przedmiotu, przedłożony został — jak wiadomo — przez J. E. p. ministra oświaty izbie panów; wtedy owi panowie w Komitecie wykonawczym wyrazili życzenie, żeby spróbować, czy się nie uda doprowadzić do porozumienia w łonie komitetu, aby potem wyniki porozumienia mogły być podane do wiadomości odnośnym członkom izby panów; tak się też stało, ale nawet to, co miało przygotowawcze znaczenie, nie miało innego charakteru, jak tylko wiernego stanania przy zasadzie autonomicznej oraz przy zasadzie religijności w wykształceniu i wychowaniu ludu.

Oto, moi panowie, jest wszystko, co wam miałem zupełnie szczerze o przebiegu rzeczy w łonie komitetu wykonawczego powiedzieć. Wobec tego sądzę, że

zanowskiego, w sklepach pp. Krzysztofowicza i Rudnickiego, w handlu p. Hawelki, oraz w cukierniach pp. Roszkowskiego, Rehmana i Hendricha (w Sukienkach). Wstęp 40 ct., dla dzieci 20 ct.

Zabawa w parku Dra Jordana na korzyść miejskiego Tow. św. Wincentego a Paulo, zapowiedziana na sobotę, odłożona została na dzień św. Piotra i Pawła, tj. na przyszły poniedziałek. Odroczenie to nastąpiło z powodu, że dzień 27 b. m. obrany został na festyn, który przygotowuje się na rzecz teatru poznańskiego.

Wycieczka do Pragi. W niedzielę wieczorem przybyło do Pragi około 100 gości polskich z Krakowa. Na dworcu kolei państwowej powital ich burmistrz Dr Scholz w języku czeskim, imieniem reprezentacji miejskiej i zakończył przemówienie swoje okrzykiem: „Na zdar!“ Dr Markiewicz, dziękując za serdeczne przyjęcie, wniósł okrzyk: „Niech żyją Czesi“, z zapalem po trzykroć powtórzony.

Na restauracji kościoła N. Panny Maryi złożono w zakrystyi tegoż kościoła: W. P. Stefan Muczkowski 10 złr., O. W. 5 złr., M. Balwińska 3 złr., E. N. 1 złr., N. N. 1 złr., I. Ch. 2 złr.

Krakowskie kolonie wakacyjne. Na posiedzeniu Komitetu, odbytem w dniu wczorajszym, podskarbi Dr K. Grabowski zdał sprawę z obecnego stanu kasy Towarzystwa kolonii. Następnie wybrano dzieci, które mają być wysłane do kolonii na miesiąc wakacyjny lipiec i sierpień, i uchwalono zaprosić do rewidacji lekarskiej dzieci, mającej się odbyć w piątek 26 b. m., pp. Drów: Marciszewicza i Murdziewskiego. Wyjazd pierwszej partji kolonistów na lipiec nastąpi we środę 1 lipca koleją Północną do Rudawy.

Najwyższe uznanie. Najj. Pan przyzwolił postanowieniem z dnia 17 czerwca b. r., ażeby radcy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, Janowi Lipce, i zastępcom prokuratorów, Drowi Henrykowi Ogniewskiemu i Józefowi Sulkowskiemu w Wadowicach, za ich wybitne gorliwość i pożyteczną działalność służbową wyrażone zostało Najwyższe uznanie.

Nadanie orderu. Najj. Pan postanowieniem z d. 16 czerwca b. r. nadał radcy wyższego Sądu krajowego we Lwowie, Romanowi Lewickiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, order korony żelaznej III klasy.

Mianowania. Najj. Pan postanowieniem z dnia 10 czerwca b. r. zamianował nadzwyczajnego profesora prawa kościelnego na Wydziale teologicznym Dra filozofii X. Tadeusza Gromnickiego, z wyznaczonym profesorem tegoż przedmiotu. Najj. Pan postanowieniem z dnia 13 czerwca b. r. zamianował nadzwyczajnego profesora Dra Feliksa Gryzieckiego z wyznaczonym profesorem austriackiego prawa karnego i postępowania w sprawach karnych na uniwersytecie lwowskim.

Nadanie prezenty. Namieśtnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo regiae collationis w Lełuchowie, X. Filimonowi Kisielewskiemu, gr. kat. administratorowi w Krasnej.

Ofiara. Wacław hr. Baworowski i żony w prezdyum lwowskiego Magistratu nagrodę, wygraną na tegorocznych wyścigach lwowskich, w wysokości 500 złr., na rzecz ubogich m. Lwowa.

Zburzenie wsi Ponikwy. Halijska Rus przynosi pełne grozy szczegóły o cyklonie, który d. 9 b. m. nawiedził i spustoszył w przerażający sposób wieś Ponikwę w powiecie brodzkim. Trąba powietrzna wyrwała z cerkwi drzwi, zniosła drewniany jej wież z blaszanym dachem i krzyżem, który ważył około 3 centarów, zabrała wreszcie pajak około 800 złr. kosztujący i wszystko zniosła gdzieś tak, że śladu nie ma. Z plebanii murowanej trąba zerwała ganki, oparte na czterech kamiennych słupach, uszkodziła ściany, zawałiła sufit, zerwała komin; na dach plebanii przyniosła zkadś burza ogromny krzyż. We spichrzach, w którym było zboże, została tylko podłoga. Drzewa polamane w sadach, lub powyrwane z korzeniami. Po drodze z Ponikwy do Szarowli widać rozwalone budynki; do jednej z chat trąba powietrzna wpadła przez okno, wyrwała drzwi, sufit z dachem nawet ściany, tak iż pozostały tylko słupy z płatwiami; ze sprzętów zaś pozostały tylko ławy, pod którymi schronili się przerażeni ludzie. — Wszystkich budynków zburzonych do gruntu jest 106, pochylonych przez huragan około 60, a bez dachu kilkanaście. U Mikołaja Hryczyna — którego związa także Nakonecznym — w Szarowli, wpadł huragan przez okno do chaty, zabrał sufit z belkami i z całym dachem. W suficie wbiły się potężny gwóźdź, na którym wisiała kołyska. Właśnie w tej chwili żona Hryczyna kołysła małe dziecko. Strwożona burza zaczyna się modlić i nagle patrzy: kołyska z dzieckiem wbiegła przedpada, znikając zarazem sufit z dachem. Wybiegła na dwór, ale z sufitu, dachu i kołyski niema ani śladu. — Rzucili się ludzie z pomocą rozpaczającej matce, zaczęli szukać i w odległości 40 sążni znaleźli kołyskę, — wiszącą na pochylonych przez wicher słowie. Dziecię jednak znajdowało się o 10 do 12 sążni od kołyski, w kałuży, poczerniałe jak węgiel, martwe. Sufit leżał daleko na polach pod lasem, dach roznieziony swiatami, a z chaty pozostały tylko słupy. Nie ominął huragan i pałac, będącego własnością hr. Borkowskiej. W sadzie wszystkie — nawet stuletnie drzewa albo leżą powyrwane na wszystkie strony, albo polamane i zawalają sobie cały sad, tak że przejść niepodobna. Pałac silnie uszkodzony; za naprawę żąda architekt 15,000 złr. Parkan, spoczywający na fundamentach z ciosanego kamienia i żelazne sztachety porożrzucane na wszystkie strony, oranżerya zburzona, dachy na budynkach poobrywane, a wieża, w której znajduje się kaplica, mocno uszkodzona i pochylona.

Między topolami po burzy znaleziono trupa dworskiego polowego Benedykta Tysyka. Upadając topola wycisnęła mu mózg z głowy i wgniotła.

Nekrologia. Władysław Raczyński, obywatel i radny miasta Wadowice, naczelnik straży ogniowej ochotniczej, przeżywszy lat 36, zmarł w Wadowicach 20 b. m.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 25 b. m.: Pierwsze powitalne przedstawienie: Straszny dwór, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

W piątek 26 b. m.: Boccaccio, operetka w 3 aktach Franciszka Souppégo. P. Skalski odśpiewa nowe kuplety.

W sobotę 27 b. m.: Farinelli, operetka w 3 aktach Hermana Zumpego.

Dnia 22 czerwca dość pogodnie, po południu burza; termometr od +12-7 doszedł do +23-6 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 23 czerwca stan jego był 743-4 mm., termometru +15-6 Cels. Wiatr zachodni.

We środę dnia 24 czerwca: Narodzenie św. Jana.

Międzynarodowe wyścigi konne w Krakowie 1891 roku.

Niedziela dnia 28 czerwca.

Bieg I.

Nagroda Krakusa 500 złr. Dla koni 3-letnich i starszych, które nigdy na publicznym torze pierwszej nagrody nie wygrały, urodzonych na kontynencie, z wykluczeniem koni francuskich. Meta 1600 metr. (5 podpisów): 1) JWgo Mikołaja hr. Esterházy 3-letnia ciemno-gniada klacz „Alvajaro“ po Vederemo z Mile Girard. 2) Mr. Grey'a 3-letni kasztanowaty ogier „Gold“ po Verneuil z Mineral. 3) Wgo Wład. Schindlera 3-letni kasztanowaty ogier „Spiegelberg“ po Kisbér z Beatrix po Doncaster. 4) Tego samego 3-letni kasztanowaty ogier „Ultimo“ po Cognac z Brigantine. 5) JWgo Karola hr. Trauttmansdorffa 4-letni karogniady wałach „Fra Paolo“ po Pasztor z Fraise.

Bieg VI.

Nagroda dam. Bieg z płotami (Hurdle race). Panowie jeżdżą. Dla koni 4-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta 2,400 metr. 6 płotów. (14 podpisów): 1) JWgo Emilia hr. Baworowskiego 6-letni gniady ogier „Titian“ po Flibustier z Titania. 2) Wgo Antoniego Drehera 4-letnia kasztanowata klacz „Electa“ po Vederemo z Espagniola. 3) Tego samego 4-letnia gniada klacz „Orphan“ po Doncaster z Kate Greenaway. 4) Tego samego 5-letnia gniada klacz „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JWgo Mikołaja hr. Esterházy 4-letnia gniada klacz „Notabene“ po Stronzian z Satin. 6) JWgo hr. Koziebrodzkiego, nadporucznika I pułku ułanów, 5-letnia kasztanowata klacz „Combination“ po Cognac z Carnation. 7) Wgo Kazimierza Ostoja Ostaszewskiego 5-letnia kasztanowata klacz „Salviana“ po Sacke lotu z Augusta po Stockwell. 8) JO. Alojzego ks. Schwarzenberga stary kasztanowaty wałach „Pessimist“ po Chamant z Miss Gratwicke. 9) Tego samego stary gniady wałach „Grüss Dich“ po Przedświt (pół krwi). 10) W. Roberta Strzygowskiego (nadpor. I pułk ułanów) stara gn. kl. „Gilina“ po Marschall z Alice. 11) JW. hr. Karola Trauttmansdorffa 6 l. kaszt. wałach „Chudenitz“ po Verneuil z Chihlam. 12) W. por. Tustanowskiego Ad. stary róż. szpak. wał. „Mick“ po Ostreger z Millimad. 13) JW. nadpor. bar. Karola Twickel (1 pułk ul.) 6 l. gn. wałach „March“ po Verneuil z Little Jemina. 14) JW. por. bar. Gustawa Wiedersperga (1 pułk ułanów) stara karogn. kl. „Mecha“ po Lycophron z Traviata.

Bieg VII.

Nagroda obywatelska 2,000 złr. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). Dla koni urodzonych w monarchii Austriacko-węgierskiej, Królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 4,800 metr. (10 podpisów): 1) JO. ks. Franciszka Auersperga 6 l. gn. kl. „Coute que Coute“ po Ronto z Themenau. 2) JW. hr. Emilia Baworowskiego 6 l. gn. og. „Titian“ po Flibustier z Titania. 3) W. Antoniego Drehera 4 l. kaszt. kl. „Electa“ po Vederem z Espagniola. 4) Tego samego 5 l. gn. kl. „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JW. hr. Zdenka Kinsky'ego 6 l. kaszt. og. „Schönbrunn“ po Verneuil z Szivár-vány.

Bieg VIII.

Nagroda Resursu 1000 złr. Bieg z płotami (Hurdle race). Panowie jeżdżą. Dla koni 4-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta 2400 m. (13 podpisów): 1) JW. Emilia hr. Baworowskiego 6-letni gniady ogier „Titian“ po Flibustier z Titania. 2) Wgo Antoniego Drehera, 4-letnia gniada klacz „Kate“ po Milon z Katinka. 3) Tego samego 4-letnia gniada klacz „Orphan“ po Doncaster z Kate Greenaway. 4) Tego samego 5-letnia gniada klacz „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JW. Mikołaja hr. Esterházy, 4-letnia gniada klacz „Notabene“ po Stronzian z Satin. 6) JW. Zdenko hr. Kinsky'ego, 6-letni kasztanowaty ogier „Schönbrunn“ po Verneuil z Szivár-vány. 7) JO. Alojzego ks. Schwarzenberga, stary kasztanowaty wałach „Pessimist“ po Chamant z Miss Gratwicke. 8) Tego samego stary gniady wałach „Grüss Dich“ po Przedświt (pół krwi). 9) Wgo Roberta Strzygowskiego, nadporucznika I pułku ułanów, stara gniada klacz „Gilina“ po Marschall z Alice. 10) JW. Karola hr. Trauttmansdorffa 6-letni kasztanowaty wałach „Chudenitz“ po Verneuil z Chihlam. 11) Wgo porucznika Ad. Tustanowskiego stary róż. szpak. wałach „Mick“ po Ostreger z Millimad. 12) JW. nadporucznika Karola bar. Twickel (1 pułk ul.) 6-letni gniady wałach „March“ po Verneuil z Little Jemina. 13) JW. porucznika Gustawa bar. Wiedersperga (1 pułk ul.) stara karogniada klacz „Mecha“ po Lycophron z Traviata.

Bieg IX.

Nagroda sprzedazna 1000 złr. Dla koni 3-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta 1600 m. Zwycięzcę sprzedaje się po biegu w drodze licytacji za złr. 2000. (9 podpisów): 1) JO. Franciszka ks. Auersperga 3-letni kaszt. ogier „Przemysł“ po Przedświt z Delphine ztr. 2000. 2) Wgo Antoniego Drehera 3-letnia kaszt. kl. „Dora“ po Livingstone z Dolly Dinkey ztr. 3000. 3) JW. Mikołaja hr. Esterházy'ego 5-letni ciemno-gniady wałach „Warrior“ po Amaranthus z Warfare ztr. 3000. 4) JW. Rudolfa hr. Kinsky'ego 3-letni gniady ogier „Arpad II“ po Doncaster z Agnes Ethel ztr. 2000. 5) Wgo Władysława Schindlera 3-letni kaszt. ogier „Spiegelberg“ po Kisbér z Beatrix po Doncaster ztr. 2000. 6) Tego samego 5-letni kaszt. ogier „St. Gledert“ po Rupperra z Sully ztr. 2000. 7) Tego samego 3-letni kaszt. ogier „Ultimo“ po Cognac z Brigantine ztr. 2000. 8) JW. Karola hr. Trauttmansdorffa 4-letni karogniady wałach „Fra Paolo“ po Pasztor z Fraise ztr. 2000. 9) Tego samego 3-letni gniady ogier „Goldschmied“ po Balvany z Ewa ztr. 6000. * Mylnie mianowanie.

Zamknięto dnia 20 czerwca 1891 r. o godzinie 10 w nocy.

Sekretaryat

Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie.

6) W. pułkownika Henryka Polko 4 l. gn. kl. „Aleksandra“ po Bálvány z Kittywake po Spekulum (pół krwi).

7) JO. ks. Aloizego Schwarzenberga st. gn. wał. „Grüss Dich“ po Przedświt (pół krwi).

8) JW. hr. Karola Trauttmansdorffa stara kaszt. kl. „Valkana“ po Vulean z Lady Sarah (pół krwi).

9) JW. nadpor. bar. Karola Twickel (1 pułk ul.) 6 l. gn. wałach „March“ po Verneuil z Little Jemina.

10) Tego samego stary gn. wałach „Hultaj“ po Sygnal (pół krwi).

Wtorek 30 Czerwca.

Bieg I.

Nagroda Wandy 2000 złr. Dla ogierów i klaczy 2-letnich wszystkich krajów. Meta 1,100 m. (9 podpisów): 1) Capt. Burnmoore'a, klacz kasztanowata „Casandra“ po Bálvány z Capta. 2) W. Antoniego Drehera, kasztanowaty ogier „Dornbrech“ po Vederemo z Dolly Dinkay. 3) W. Gaspara Geista, gniada klacz „Tovább“ po Edgar z Tolléány. 4) JW. Zdenko hr. Kinsky'ego, gniada klacz „Moneta“ po Kisbér (część z Misfit. 5) Wgo Witolda Postruskiego, gniada klacz „Harvest“ po Harvester z Nyil. 6) Wgo Władysława Schindlera, kasztanowata klacz „Haiderose“ po Rupperra z Henriette. 7) Tego samego kasztanowata klacz „Willkür“ po Pasztor z Valentine. 8) Tego samego, gniady ogier „Plebejer“ po Waisenknabe z Pamiątki. 9) JW. Karola hr. Trauttmansdorffa, gniada klacz „Und“ po Gamecock z Juno.

Bieg III.

Nagroda Resursu 1000 złr. Bieg z płotami (Hurdle race). Panowie jeżdżą. Dla koni 4-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta 2400 m. (13 podpisów): 1) JW. Emilia hr. Baworowskiego 6-letni gniady ogier „Titian“ po Flibustier z Titania. 2) Wgo Antoniego Drehera, 4-letnia gniada klacz „Kate“ po Milon z Katinka. 3) Tego samego 4-letnia gniada klacz „Orphan“ po Doncaster z Kate Greenaway. 4) Tego samego 5-letnia gniada klacz „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JW. Mikołaja hr. Esterházy, 4-letnia gniada klacz „Notabene“ po Stronzian z Satin. 6) JW. Zdenko hr. Kinsky'ego, 6-letni kasztanowaty ogier „Schönbrunn“ po Verneuil z Szivár-vány. 7) JO. Alojzego ks. Schwarzenberga, stary kasztanowaty wałach „Pessimist“ po Chamant z Miss Gratwicke. 8) Tego samego stary gniady wałach „Grüss Dich“ po Przedświt (pół krwi). 9) Wgo Roberta Strzygowskiego, nadporucznika I pułku ułanów, stara gniada klacz „Gilina“ po Marschall z Alice. 10) JW. Karola hr. Trauttmansdorffa 6-letni kasztanowaty wałach „Chudenitz“ po Verneuil z Chihlam. 11) Wgo porucznika Ad. Tustanowskiego stary róż. szpak. wałach „Mick“ po Ostreger z Millimad. 12) JW. nadporucznika Karola bar. Twickel (1 pułk ul.) 6-letni gniady wałach „March“ po Verneuil z Little Jemina. 13) JW. porucznika Gustawa bar. Wiedersperga (1 pułk ul.) stara karogniada klacz „Mecha“ po Lycophron z Traviata.

Bieg V.

Nagroda sprzedazna 1000 złr. Dla koni 3-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta 1600 m. Zwycięzcę sprzedaje się po biegu w drodze licytacji za złr. 2000. (9 podpisów): 1) JO. Franciszka ks. Auersperga 3-letni kaszt. ogier „Przemysł“ po Przedświt z Delphine ztr. 2000. 2) Wgo Antoniego Drehera 3-letnia kaszt. kl. „Dora“ po Livingstone z Dolly Dinkey ztr. 3000. 3) JW. Mikołaja hr. Esterházy'ego 5-letni ciemno-gniady wałach „Warrior“ po Amaranthus z Warfare ztr. 3000. 4) JW. Rudolfa hr. Kinsky'ego 3-letni gniady ogier „Arpad II“ po Doncaster z Agnes Ethel ztr. 2000. 5) Wgo Władysława Schindlera 3-letni kaszt. ogier „Spiegelberg“ po Kisbér z Beatrix po Doncaster ztr. 2000. 6) Tego samego 5-letni kaszt. ogier „St. Gledert“ po Rupperra z Sully ztr. 2000. 7) Tego samego 3-letni kaszt. ogier „Ultimo“ po Cognac z Brigantine ztr. 2000. 8) JW. Karola hr. Trauttmansdorffa 4-letni karogniady wałach „Fra Paolo“ po Pasztor z Fraise ztr. 2000. 9) Tego samego 3-letni gniady ogier „Goldschmied“ po Balvany z Ewa ztr. 6000. * Mylnie mianowanie.

Bieg VII.

Nagroda obywatelska 2,000 złr. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). Dla koni urodzonych w monarchii Austriacko-węgierskiej, Królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 4,800 metr. (10 podpisów): 1) JO. ks. Franciszka Auersperga 6 l. gn. kl. „Coute que Coute“ po Ronto z Themenau. 2) JW. hr. Emilia Baworowskiego 6 l. gn. og. „Titian“ po Flibustier z Titania. 3) W. Antoniego Drehera 4 l. kaszt. kl. „Electa“ po Vederem z Espagniola. 4) Tego samego 5 l. gn. kl. „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JW. hr. Zdenka Kinsky'ego 6 l. kaszt. og. „Schönbrunn“ po Verneuil z Szivár-vány.

Bieg VIII.

Nagroda obywatelska 2,000 złr. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). Dla koni urodzonych w monarchii Austriacko-węgierskiej, Królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 4,800 metr. (10 podpisów): 1) JO. ks. Franciszka Auersperga 6 l. gn. kl. „Coute que Coute“ po Ronto z Themenau. 2) JW. hr. Emilia Baworowskiego 6 l. gn. og. „Titian“ po Flibustier z Titania. 3) W. Antoniego Drehera 4 l. kaszt. kl. „Electa“ po Vederem z Espagniola. 4) Tego samego 5 l. gn. kl. „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JW. hr. Zdenka Kinsky'ego 6 l. kaszt. og. „Schönbrunn“ po Verneuil z Szivár-vány.

Bieg IX.

Nagroda obywatelska 2,000 złr. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). Dla koni urodzonych w monarchii Austriacko-węgierskiej, Królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 4,800 metr. (10 podpisów): 1) JO. ks. Franciszka Auersperga 6 l. gn. kl. „Coute que Coute“ po Ronto z Themenau. 2) JW. hr. Emilia Baworowskiego 6 l. gn. og. „Titian“ po Flibustier z Titania. 3) W. Antoniego Drehera 4 l. kaszt. kl. „Electa“ po Vederem z Espagniola. 4) Tego samego 5 l. gn. kl. „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JW. hr. Zdenka Kinsky'ego 6 l. kaszt. og. „Schönbrunn“ po Verneuil z Szivár-vány.

Bieg X.

Nagroda obywatelska 2,000 złr. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). Dla koni urodzonych w monarchii Austriacko-węgierskiej, Królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 4,800 metr. (10 podpisów): 1) JO. ks. Franciszka Auersperga 6 l. gn. kl. „Coute que Coute“ po Ronto z Themenau. 2) JW. hr. Emilia Baworowskiego 6 l. gn. og. „Titian“ po Flibustier z Titania. 3) W. Antoniego Drehera 4 l. kaszt. kl. „Electa“ po Vederem z Espagniola. 4) Tego samego 5 l. gn. kl. „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JW. hr. Zdenka Kinsky'ego 6 l. kaszt. og. „Schönbrunn“ po Verneuil z Szivár-vány.

Bieg XI.

Nagroda obywatelska 2,000 złr. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). Dla koni urodzonych w monarchii Austriacko-węgierskiej, Królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 4,800 metr. (10 podpisów): 1) JO. ks. Franciszka Auersperga 6 l. gn. kl. „Coute que Coute“ po Ronto z Themenau. 2) JW. hr. Emilia Baworowskiego 6 l. gn. og. „Titian“ po Flibustier z Titania. 3) W. Antoniego Drehera 4 l. kaszt. kl. „Electa“ po Vederem z Espagniola. 4) Tego samego 5 l. gn. kl. „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JW. hr. Zdenka Kinsky'ego 6 l. kaszt. og. „Schönbrunn“ po Verneuil z Szivár-vány.

Bieg XII.

Nagroda obywatelska 2,000 złr. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). Dla koni urodzonych w monarchii Austriacko-węgierskiej, Królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 4,800 metr. (10 podpisów): 1) JO. ks. Franciszka Auersperga 6 l. gn. kl. „Coute que Coute“ po Ronto z Themenau. 2) JW. hr. Emilia Baworowskiego 6 l. gn. og. „Titian“ po Flibustier z Titania. 3) W. Antoniego Drehera 4 l. kaszt. kl. „Electa“ po Vederem z Espagniola. 4) Tego samego 5 l. gn. kl. „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JW. hr. Zdenka Kinsky'ego 6 l. kaszt. og. „Schönbrunn“ po Verneuil z Szivár-vány.

Bieg XIII.

Nagroda obywatelska 2,000 złr. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). Dla koni urodzonych w monarchii Austriacko-węgierskiej, Królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 4,800 metr. (10 podpisów): 1) JO. ks. Franciszka Auersperga 6 l. gn. kl. „Coute que Coute“ po Ronto z Themenau. 2) JW. hr. Emilia Baworowskiego 6 l. gn. og. „Titian“ po Flibustier z Titania. 3) W. Antoniego Drehera 4 l. kaszt. kl. „Electa“ po Vederem z Espagniola. 4) Tego samego 5 l. gn. kl. „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JW. hr. Zdenka Kinsky'ego 6 l. kaszt. og. „Schönbrunn“ po Verneuil z Szivár-vány.

Bieg XIV.

Nagroda obywatelska 2,000 złr. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). Dla koni urodzonych w monarchii Austriacko-węgierskiej, Królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 4,800 metr. (10 podpisów): 1) JO. ks. Franciszka Auersperga 6 l. gn. kl. „Coute que Coute“ po Ronto z Themenau. 2) JW. hr. Emilia Baworowskiego 6 l. gn. og. „Titian“ po Flibustier z Titania. 3) W. Antoniego Drehera 4 l. kaszt. kl. „Electa“ po Vederem z Espagniola. 4) Tego samego 5 l. gn. kl. „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JW. hr. Zdenka Kinsky'ego 6 l. kaszt. og. „Schönbrunn“ po Verneuil z Szivár-vány.

Bieg XV.

Nagroda obywatelska 2,000 złr. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). Dla koni urodzonych w monarchii Austriacko-węgierskiej, Królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 4,800 metr. (10 podpisów): 1) JO. ks. Franciszka Auersperga 6 l. gn. kl. „Coute que Coute“ po Ronto z Themenau. 2) JW. hr. Emilia Baworowskiego 6 l. gn. og. „Titian“ po Flibustier z Titania. 3) W. Antoniego Drehera 4 l. kaszt. kl. „Electa“ po Vederem z Espagniola. 4) Tego samego 5 l. gn. kl. „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JW. hr. Zdenka Kinsky'ego 6 l. kaszt. og. „Schönbrunn“ po Verneuil z Szivár-vány.

Bieg XVI.

Nagroda obywatelska 2,000 złr. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). Dla koni urodzonych w monarchii Austriacko-węgierskiej, Królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 4,800 metr. (10 podpisów): 1) JO. ks. Franciszka Auersperga 6 l. gn. kl. „Coute que Coute“ po Ronto z Themenau. 2) JW. hr. Emilia Baworowskiego 6 l. gn. og. „Titian“ po Flibustier z Titania. 3) W. Antoniego Drehera 4 l. kaszt. kl. „Electa“ po Vederem z Espagniola. 4) Tego samego 5 l. gn. kl. „Rebecca“ po Gunnersbury z Miss Rollo. 5) JW. hr. Zdenka Kinsky'ego 6 l. kaszt. og. „Schönbrunn“ po Verneuil z Szivár-vány.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu.

Kraków 23 czerwca. Z powodu ciągłych deszczów, jakkolwiek żniwa wypadną, w każdym razie będą spóźnione, zatem zapasy starego zboża starczy muszą na parę tygodni dłużej. Już z tej samej przyczyny tendencja w handlu zbożowym u nas w gruncie rzeczy jest stała, a chociaż młynarze skarżą się na trudność odbytu na mąkę i dlatego ruch jest wogóle dość ograniczony, to przecież widoki na przyszłość zdają się być dobre, gdyż dowozy zmniejszyły się znacznie i zdaje się, że na prowincyi zapasy są już wyczerpane. Z tych względów sprzedający zachowują się teraz wyczekująco i usiłują ceny podwyższyć, lecz przez to właśnie obrót są utrudniono. Niewielkie partje pszenicy i żyta, jakie sprzedano dzisiaj, płacono cokolwiek drożej. — Jęczmień był również poszukiwany po lepszych cenach.

Płacono za pszenicę białą od 10-75 do 11-25 złr., za czerwoną od 10-50 do 11-15 złr., za żółtą od 10-35 do 11-— złr.; za żyto od 8-25 do 8-85 złr.; za jęczmień browarny od 7-25 do 7-60 złr.; na pszo od 6-50 do 7-— złr.; za owies od 6-80 do 7-10 złr.; Rżepak od — do —. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 22 czerwca.

Na dzisiejszy targ przyprowadzono wółów galicyjskich 2306, węgierskich 1509, niemieckich 722. Razem 4537 sztuk. Płacono za galicyjskie stajenne 54—56—57 złr., osobliwe 59—60—61 złr.; węgierskie 52—56—58—60—61 złr.; niemieckie 55—58—60—63 złr. za 100 kilo mięsa. Wilhelm Amirovics.

Wiedeń 23 czerwca.

Na dzisiejszy targ przyprowadzono wółów galicyjskich 2306, węgierskich 1509, niemieckich 722. Razem 4537 sztuk. Płacono za galicyjskie stajenne 54—56—57 złr., osobliwe 59—60—61 złr.; węgierskie 52—56—58—60—61 złr.; niemieckie 55—58—60—63 złr. za 100 kilo mięsa. Wilhelm Amirovics.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 23 czerwca. Bank krajowy z bankiem kredytowym podjęły czynności przygotowawcze w celu założenia galicyjskiego akcyjnego towarzystwa handlowego. Sprawa ta jest obecnie w stadium projektów, wiadomości zatem Gazety Narodowej o składzie przyszłego zarządu na bieżących polega informacjach.

Wiedeń 23 czerwca. Obrady urzędowe co do upaństwowienia całej sieci kolei Karola Ludwika zaczęły się w sobotę. W ministerium handlu odbyła się konferencja, w której udział wzięli, oprócz przedstawicieli rządu, przedstawiciele kolei: bar. Sochor i hr. Boos-Waldeck. Narady jeszcze trwają dalej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 czerwca. Wiener Ztg ogłasza nominację Jeżeka, inspektora głównej fabryki tytoniu w Linzu, inspektorem starszym głównej fabryki tytoniu w Winnikach.

Rieka 23 czerwca. Cesarz przybył tu wśród gromkich okrzyków Evviva i Eljen! w towarzystwie Szoegzenego o godzinie 7 rano. Na dworcu kolejowym powitali Go: Arcyks. Józef, prezes ministrów Szapary, minister Jospowicz, ban Khnen-Hedervary, admirał Sterneck, dowódca korpusu baron Bechtolsheim, gubernator Rieki i podesta Ciotta z reprezentantami miasta. Ciotta wyraził swą lojalność w krótkim przemówieniu, na które Cesarz odpowiedział po włosku, dziękując za wspaniałe przyjęcie i podnosząc pomysły rozwój miasta. Wśród gromotnych okrzyków angielskiej, wśród okrzyków „Evviva“ i „Eljen“ jechał Cesarz przez szpaler utworzony przez korporacje do łuku triumfalnego, gdzie baronowa Lettis wyczęła mu bukiet imieniem dam miasta Rieki.

Przed pałacem gubernatora odbył cesarz przegląd kompanii honorowej 69 pułku; przyjmował następnie admirała Hoskinsa z oficerami eskadry angielskiej, potem oficerów francuskich, zwiedzających tutejszą fabrykę torpedową, a o godzinie 9ej różne deputacje.</

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
 w Krakowie

nabyła małą resztę pozostałych egzempli „Czytelnia Niedzielnej” najlepszego czasopisma ludowego, wychodzącego ongi w Warszawie, i poleca je szczególnie DO BIBLIOTEK LUDOWYCH I PARAFIALNYCH.

Cena 5 roczników (lata: 1856, 1858, 1859, 1860 i 1861), z których każdy stanowi osobną całość, wynosi **5 złr.**; zaś pojedynczo brane każdy rocznik po **1 złr. 25 c.** (1421-6-6)

Rok 15ty wychodzi od 1 lipca, co 1go i 15go każdego miesiąca na Górnym Szlaku pismo rolnicze:

„Postęp Rolniczy”

Podaje najżywniejsze kwestye z ekonomii politycznej, odn. się do administracji wyższej, melioracji, podzemiańskich, reform kredytu ziemskiego, rolnictwa, handlu i przemysłu. Również o gospodarstwie domowym i kobiecym. — Podaje wszystko to, co może wobec dzisiejszych wymagań i warunków, zajmować inteligentnego i postępowego rolnika. (1514)

Cena kwartalna 2 zł.; półroczna 4 zł.

Adres: **Stanisław Przyliczyński, Bytom** (Beuthen O.-S.), Prusy.

Osoba inteligentna, poszukuje miejsca do zarządu domu lub towarzystwa słabej osoby, może także przyjąć opiekę nad dziećmi. Chętnie zgodziłaby się na wyjazd. Wiadomość przy ul. Karłowickiej N. 7. na dole, pierwsze drzwi na lewo, pod literami **A. B.** (1521-1-3)

Français désire donner leçons de conversation dans sa langue. — **Hougené, Plac Dominikański No 1.** (1522-1-2)

Panne zdatna, uczciwa, wiele stosowna do zajmowania się domem, znająca się bardzo dobrze na krawiecczym, poleci może **Połomska, Bacharcze, p. Kruńwica, W. Ka. Poznańskie.** (1515-1-6)

Mieszkanie w Gdowie nad Raba, z 4 pokojami z przynależnościami, ogrodem owocowym, kwiatowym i jarzynnym już obsadzonym, budynkami gospodarskimi, jest od 1 lipca do Nowego roku do oddajęcia. Nadaje się na letnie mieszkanie. Listy pod **H., Gdów.** (1518)

ROMAN EICHLER
 fryzjer damski z Warszawy.

Przejeżdżając za granicę, zatrzymam się w Krakowie od dnia 26 b. m. w Hotelu Krakowskim. WW. Panie, życzące się uczesać przemień, raczą się zapisywać w Hotelu Krakowskim u Szwajcara.

Z uszanowaniem **Roman Eichler.** (1520-1-3)

Do sprzedania klacz czystej krwi, **INONDATION** po **PROVIDER** albo **TOSARAH**, od Pixie ur. roku 1872, silna i zdrowa, miary 16ej. Rodowód złożony w Krakowie przy ulicy Karłowickiej pod Nr. 31 u Wgo **Jaworskiego**, gdzie klacz przy będzie dnia 27 b. m. i zostanie do dnia 4 lipca. Klacz obecnie jest w Rybnej w właściciela, poczta Przeginia, 22 kilometrów od Krakowa. (1516-1-3)

Bacznosc.

Z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz eleganckie meble, piękne srebra, książki w dobrym stanie, futro, kuchenne i gospodarskie sprzęty, ładny serwis porcelanowy i obraz olejny Vandereykens. Adres w Administracji „Czasu”. Ogłądać można od 5 rano do 5 po południu. (1519-1-2)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARME
 Essence de Stank... AUX VIOLETTES DE PARME
 Woda toaletowa... AUX VIOLETTES DE PARME
 Pomada..... AUX VIOLETTES DE PARME
 Olejek..... AUX VIOLETTES DE PARME
 Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
 Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

87, Boulevard de Strasbourg, 87

(115-1)

Beschäftigung während der Ferien,
 auch Reise auf's Land, von einem Lehrer der deutschen Sprache gesucht. Offerten unter **B. M. 1510** an die Expedition dieses Blattes. (1510-2-3)

Kamienica piętrowa
 w Jaśle, w Rynku, z ogrodem, jest do sprzedania z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość pod adresem: **J. B. poste restante Krosno.** (1602-3-4)

Pierwsze, największe, najlepsze i najtańsze
źródło sprowadzania miodu i wosku

JERZEGO DOLENEC
 HANDEL WOSKU I MIODU
 w Lublanie. (485 5 21)

Cełownikami Drukarni „Czasu.”

Karol Raschka
 KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
 w Tarnowie

otrzymała na skład główny i poleca:

Pisma Ascetyczne kardynała **Jana Bony**, przełożony z języka łacińskiego na polski **X. Dr. Jan Bernacki**. Tarnów 1891. 3 części. Część I. Feniks odrodzony czyli Ćwiczenia duchowne. 206 str. 60 cent. Część II. O przygotowaniu na śmierć. Testament. 160 str. 40 cent. Część III. O rozpoznawaniu duchów. 487 str. 1 złr. 50 cent.

Hosanna. Książeczka do modlitwy dla dzieci katol. (osobno dla chłopców i dla dziewcząt) wyd. 2gie oprawne po 45 ct., 60 ct., 70 ct. i 1 złr. 25 ct. (1414-3-3)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Gorzelnik
 posiadający chlubne świadectwa kursu gorzelniczego jakoteż z większych majątków, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **M. O. poste restante Zabierzów.** (1464-4-4)

Włodzimierz C. Angelus
 (dawniej F. BRUNO HAHN)
 w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2, poleca:

Monogramy krzyżkowe i atłasowe; SZLARKI DO PRANIA; **Torbki podróżne;** Haftki gotowe i zaczęte, kanwy, juty, wełny, włóczki i wstążki; **Pilki.** (865-11-)

Ważne dla rodziców.

Żona urzędniczki państwowej może przyjąć z nowym rokiem szkolnym 1891/92 na wikt i stancję **dwóch uczulów** uczęszczających do niższego gimnazjum. Staranna opieka rodzicielska w domu zapewniona. Bliższa wiadomość (tymczasowo z powodu zmiany mieszkania) w Krakowie przy ulicy Długiej pod Nr. 45, na drugiem piętrze. (1440-4-6)

STYRYJSKIEJ świeżej krowianki
 również wiedeńskiej z zakładu **Maurycyego Haya,** także **Józefa Freysingera w Nisku,** oraz **prof. Barańskiego i Kretowicza** dost. e. można **w aptece „pod Gwiazdą” Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej. (972-11-)

Willa
 z ogrodem — tuż za klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyniecu, po prawej ręce, w pięknym położeniu — jest do wydzierżawienia lub do sprzedania każdego czasu. Wiadomość u **Rudolfa Gilkego** w Krakowie przy ul. Łobzowskiej Nr. 6. (1451-2-6)

Folwark
 w powiecie Łańcuckim, około 70 morgów, z murowanym wygodnym domem mieszkalnym, wystarczającymi budynkami gospodarczymi, ogrodem kwiatowym, owocowym i warzywnym, z inwentarzem żywym i martwym, jest z powodu zmiany stosunków rodzinnych z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwem wykluczone. Bliższa wiadomość u Wgo Pana **Hanusza, c. k. notaryusza w Łańcucie.** (1350-2-3)

MORITZ TILLER & CO
 WIEN, VII. Stifitskasern.

versendet auf Wunsch gratis u. franco die K-K-HOF-UNIFORMIRUNGS-ANSTALT

C. i. k. uprz.

CARBOLINEUM AVENARIUS
 najtańsza powłoka barwy orzechowo brunatnej, na wszelkie przedmioty drewniane, Ochrona przeciw gniciu, grzybowi i butwieniu.

Anti-Septicum Schranzhofer
 (erste oesterr. Carbolinum Fabrik)
 jedyny bezwonny środek odświeżający. Chemically czysty znakomity środek ochronny przeciw zarazom u bydła i woda do przemiany ran. Prospekta, świadectwa, próby i przepisy użycia darmo i oplatnie. (576-17-32)

Wien, 3/1, Hauptstrasse 84.

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal
 w Mödling,
 30 minut od Wiednia odległy, w ślicznym położeniu i okolicy leśnej.

W połączeniu z elektrycznym leczeniem, mieszaniną i sauną, gimnastyką leczniczą. Leczenie dla chorób płuc, nerwowych, reumatycznych, dalszych części ciała i chorób kobiecych. **Dokonały pensjonat — przystępne ceny.**

Na zapytania odpowiada zarząd. (1263-12-)

Naczelnym lekarzem: **Dr. Józef Weiss.**

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
 otrzymała na skład główny następujące odbitki [1432-3-6]

Z Rozpraw Wydziałów filologicznego i historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności:

Blumenstock Alfred. Zbiór kanonów paryskiej Biblioteki św. Genowefy. 1891 r., w 8ce dużej, str. 44. zlr. —40

Borzewski Antoni. Kronika Miechowity, rozbiór krytyczny, 1890 r., w 8ce dużej, str. 200. „ 2—

Ćwikliński Ludwik. Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II. 47, 2—54, studjum krytyczne. 1891 r., w 8ce dużej, str. 52. „ —50

Dembiński Bronisław. Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu Soboru trydenckiego, część I, 1890 r., w 8ce dużej, str. 264. 1891 r., w 8ce dużej, str. 69. „ 2-50

Lutosławski W. O logice Platona, część I. O tradycji tekstu Platona. 1891 r., w 8ce dużej, str. 131. „ —60

Ulanowski B. O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktyn w Staniątkach, z 5 tabl. dokumentów. 1891 r., w 8ce dużej, str. 131. „ 2—

Warunki przyjęcia uczniów
 do krajowej Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, na rok szkolny 1891/92, rozpoczynający się z dniem 1 października 1891 r.

A) Kto chce wstąpić jako **uczeń zwyczajny** na trzyletni kurs nauki do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, powinien:

- Najdalej do 10go września 1891 r. zgłosić się osobiście lub pisemnie do Dyrekcji tejże szkoły we Lwowie i przedłożyć wiarogodne świadectwa udowadniające, że kandydat:
 - ukończył **17 rok** życia,
 - ukończył z **dobrym postępem** czwartą klasę gimnazjalną lub cztery klasy szkoły realnej,
 - odbył **przynajmniej jednoroczną praktykę** leśniczą pod kierunkiem egzaminowanego gospodarza lasowego,
 - jest **zdrowy i fizycznie dobrze rozwinięty.**
- W dniu przez Dyrekcję oznaczonym **złoży egzamin wstępny**, udowadniający, że kandydat posiada dostateczny zasób wiedzy z nauk przygotowawczych i jest wogóle odpowiednio rozwinięty umysłowo, aby mógł należycie korzystać z nauk wykładanych w szkole, do której przyjętym być pragnie. (Egzamin wstępny jest ustny i pisemny i obejmuje: Język polski, matematykę, fizykę i geografję, tudzież nauki przyrodnicze, w zakresie przepisany dla czterech klas gimnazjalnych).

Kandydaci, którzy się wykazą świadectwem ukończenia z **dobrym postępem 6 klas gimnazjalnych** lub 6 klas szkoły realnej, **uwolnieni będą od egzaminu wstępnego.**

B) Kandydaci, którzy ukończyli całe gimnazjum lub szkołę realną i **złożyli egzamin dojrzałości**, przyjęci być mogą **bezpośrednio na III rok** trzyletniego kursu nauki do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, jeżeli przed komisją egzaminacyjną złożą w terminie przez Dyrekcję oznaczonym egzamin wstępny, obejmujący: fizykę, chemię ogólną (nieorganiczną i organiczną), mineralogję i geologję, botanikę ogólną i zoologję ogólną, w zakresie wykładanym na I. roku w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

C) Chcący uczęszczać na wykłady tylko niektórych przedmiotów, przyjęci być mogą jako „**uczeń nadzwyczajny**”, jeżeli się wykazą przed Dyrekcją **dłuższą praktyką leśniczą**, z której będzie można wnosić, że z wykładów tych korzyść odniesie. (1540-1-3)

Po otrzymanem zapewnieniu przyjęcia, winien kandydat wpłacić do kasy Dyrekcji „**Taksę wpisową**” w kwocie 2 zlr. w. a., na początku zaś każdego półroczu szkolnego po 5 zlr. w. a. tytułem „**Czesnego**.”

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie: **Dyrekcya krajowej Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.**

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Żorża. Sprzedanych maszyn 12,000.

Największy wybór maszyn do szycia
 Singera ręczne od 28 do 48 Zlr.
 nożne 30 65
 gotówka 10% taniej.

Józef Jwanicki
 mechanik i specjalista
 Lwów Kraków
 Hotel Żorża Rynek 25.

proszę zadać CENNIKI
 o łaskawe zlecenia.

Zastępuję fabryki maszyn do szycia: **Wheeler-Wilson** w Nowym Jorku, **Frister-Rossmann** w Berlinie, **Dürkopp & Co.** w Bielefeld. [1209-15]

Już dnia 1 lipca b. r.!

200.000
 zlr. do wygrania na

promesę wiedeń. losów komunalnych
 po zlr. 3/4 i 50 c. stempel. (1474-2-3)

WECHSELSTUBEN-ACTIEN-GESELLSCHAFT
 „**Mercur**”
 Wien, Wollzeile 10.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białsku.

Rzepa pastwana ściernianka, nasienie świeże i pewne — 1 litr i zlr. w. a., poleca **J. BULSIEWICZ, skład nasion w Bochni.** (1345-4-12)

Znany od r. 1864
PIERWSZORZĘDNY GALICYJSKI skład wód mineralnych
N. TRAUMA
 w Tarnowie

poleca Szan. Publiczności swoje zapasy wód tegorocznego napełnienia, które co kilka dni otrzymuje bezpośrednio od zarządów źródeł zakrajowych i ojezycznych.

Zamówienia z prowincyi skutecznie się szybko i dokładnie. (1393-6-10)

Pewny zarobek dla godnych zanajęcia osób wszelkiego stanu, które chcą się zająć zbieraniem członków do **towarzystw losowych.** Oferty przyjmuje **Budapester Bankverein-Aktien-Gesellschaft, Budapest.** (1407-8-4)

Ogłoszenie konkursu
 na posadę następcy Nadkuratora fundacyi, noszącej nazwę „**Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego.**”

L. 22146. (1431-3-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, jako władza nadzorcza i opiekun fundacyi noszącej nazwę: **Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego**, podaje w moc art. 10 i 12 statutu tejże fundacyi do publicznej wiadomości, iż opróżniony jest przy tej fundacyi urząd następcy Nadkuratora tejże fundacyi.

Obowiązkiem następcy Nadkuratora jest zastępować Nadkuratora w razie przeszkody w jego osobie zachodzącej we wszystkich czynnościach statutem tejże fundacyi Nadkuratorowi przydzielonych, za co, jeżeli to zastępstwo dłużej roku trwać będzie, następcą pobierać będzie jedną czwartą część płacy dla Nadkuratora przeznaczonej. Skoro zaś posada Nadkuratora stale opróżniona zostanie, obejmie następcą urząd Nadkuratora, a złożywszy deklarację artykułem 15 statutu wymaganą, otrzyma dekret uwierzytelniający i wstępuje we wszystkie prawa i obowiązki rzeczywistego Nadkuratora.

Na posadę Nadkuratora, a zatem i jego następcy, powołani są przedewszystkiem krewni fundatora s. p. Jana Towarnickiego, jego nazwisko noszący, a w braku tychże jego współmiejnicy Towarnickicy.

Aby być na następcę Nadkuratora wybranym, trzeba mieć:

- ukończonych lat 24;
- stałe zamieszkanie w Galicyi lub w Wielkim Księstwie Krakowskim;
- ukończone studia gimnazjalne, albo techniczne, albo wyższe gospodarskie lub handlowe. Stopień akademicki daje pierwszeństwo.

Nie może być następcą Nadkuratora:

- krydataryusz, jeżeli sądownie za niewinnego uznany nie jest;
- marnotrawca, sądownie za takiego uznany;
- niepełna zmysłów będący;
- uznany za winnego zbrodni wynikłej z chciwości zysku lub obrażającej moralność publiczną.

Wybór następcy Nadkuratora skutecznie kuratorya tejże fundacyi, a dekret uwierzytelniający wydaje Wydział krajowy, jeżeli przeciw wyborowi nie ma do zarzucenia.

Kto więc życzy sobie otrzymać u rząd następcy Nadkuratora, a względnie Nadkuratora tej fundacyi, **winien w przeciągu trzech miesięcy od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej wnieść podanie do Wydziału krajowego**, zaopatrzone w dowody posiadania wymienionych powyżej warunków, do osiągnięcia tej posady potrzebnych.

We Lwowie, dnia 2, czerwca 1891 r.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie:
 GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, MALACHITY itd.
CZESKA AJENCYA (1436-25-)
 Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.

Portland Cement, Gips murarski, Wapno kufsztańskie, Rury kamionkowe, Posadzki cementowe i steingutowe, Rynny betonowe, Papę dachową, Cegłę szamotową, Piec kalfowe, wogóle wszelkie **materiały budowlane** utrzymuje na składzie i sprzedaje **bardzo tanio**

Nadgrobki z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu,
Płyty na kasy i stoły z marmurów krajowych i włoskich w różnym kolorze,
Posadzki marmurowe
Groby rodzinne, Figury kamienne, z terrakoty i z gipsu dla kościołów, ementarzy i salonów. (1427-4-20)

REPERACYE i ODNOWIENIA starych uszkodzonych figur, oraz wyrobów alabastrowych.

Adolf Hochstim,
 MAJSTER KAMIENIARSKI,
 SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH I FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
 w Krakowie, ulica Floryjańska Nr. 38.

Perełki przeciw astmie
 wewnętrzny środek dla ciężko oddychających wszelkiego rodzaju.
 1 pudełko z 50 sztukami 1 zlr. 50 ct.

SALVATOR-APOTHEKE
 Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 22/d. (1320-2-20)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamieszczone: **Ogłoszenie konc. Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych K. Rzacy i Chmurskiego w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.**

Rządca Drukarni **Józef Łakociński.**